№ 26. Kraków, 2 Lutego — Piątek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
Z odnoszeniem do domu	**2** „	**10** „
Z przesyłką pocztową .	**2** „	— „

Przed rozprawą budżetową.

IV.

Budżet ministerstwa oświaty. — A. Uniwersytety i akademie techniczne.

Przystępując do budżetu ministerstwa oświaty, nie potrzebujemy zapewne uwag naszych poprzedzać wstępem o wielkiem, doniosłem dla przyszłości znaczeniu tej gałęzi administracyi publicznej. Wystarczy powiedzieć — iż od tego jak zarząd państwa pojmuje swoje obowiązki wobec spraw oświaty, zależy przyszłość tych krajów, które losy uczyniły składową częścią tego państwa, i że krzywda, jaką przez oszczędność w tej części budżetu krajowi się wyrządza, jest z wszystkich krzywd możliwych najbardziej dotkliwą, bo skutki jej najdalej w przyszłość sięgają.

Budżet austryackiego ministerstwa oświaty preliminowano na r. bieżący w wysokości 18,136,145 złr. co w stosunku do ogółu wydatków państwa (491,881,215 złr.) czyni zaledwie 3·7 prc. — a jeżeli wyłączymy z tego budżet wyznań, pozostanie na oświatę tylko 13,163,275 złr. czyli 2·7 prc. ogólnych wydatków państwa. Z tej sumy wypada na Galicyę 1,453,141 złr. 11·4 prc. cyfra niestosunkowo niska w zestawieniu z ludnością i przestrzenią kraju naszego, który jak powiedzieliśmy już, tworzy czwartą część państwa.

Czytelnicy nie wezmą nam zapewne za złe — jeżeli przy tym zwłaszcza dziale budżetu zatrzymamy się nieco dłużej, i wejdziemy w szczegóły, bo jeżeli w czem, to właśnie w tych sprawach, żaden szczegół obojętnym być nie może. Zaczynamy od szkół wyższych — a mianowicie od uniwersytetów — i dla porównania zestawiamy wydatki na wszystkie austryackie uniwersytety tak, iż postępujemy od najwyższej sumy wydatków zwyczajnych do sum niższych:

Uniwersytet	Wydatki zwyczajne	Wydatki nadzwyczajne	Razem
W Wiedniu	774.100	530,000	1,304,100
„ Pradze	544,000	26,948	570,948
„ Gracu	272,900	—	272,900
„ Krakowie	232,100	85,000	317,100
„ Insbruku	200,000	6,000	206,000
„ Lwowie	142,600	30,800	173,400
„ Czerniowcach	99,800	45,000	144,800

Widzimy więc, iż oba nasze krajowe uniwersytety razem nie kosztują nawet połowy tego, co uniwersytet wiedeński — oba razem kosztują w zwyczajnych wydatkach o 169,300 złr. mniej, niż uniwersytet w Pradze. Od krakowskiego uniwersytetu tylko Insbruk i Czerniowce, gorzej są dotowane — od lwowskiego tylko Czerniowce. Z wyjątkiem czerniowieckiego uniwersytetu — którego potrzeba zresztą jest jeszcze bardzo wątpliwa — zresztą wszystkie prócz Lwowa są całkowite, mają wszystkie cztery fakultaty — Lwów nie może się doprosić wydziału lekarskiego.

Liczba sił nauczycielskich — bez docentów, adjunktów i asystentów — a zatem samych zwyczajnych i nadzwyczajnych profesorów jest następująca: Wiedeń 117 — Praga 105 — Grac 58 — Insbruk 53 — Kraków 51 — Lwów 37 Czerniowce 27. Oba więc nasze uniwersyteta są w tym spisie na samym szarym końcu. Jeżeli kwotę zwyczajnego wydatku podzielimy ilością profesorów (zwyczajnych i nadzwyczajnych) otrzymamy średnią dotacyę jednej katedry. Wynosi ona: w Wiedniu 6,616 złr. — w Pradze 5,180 złr. — w Gracu 4,705 złr. — w Krakowie 4,551 złr. — we Lwowie. 3,854 złr. — w Insbruku 3,779 złr. — w Czerniowcach 3,696 złr. Różnica między Wiedniem i Pragą, a obydwoma naszemi uniwersytetami jest rażąca. — Średnio we wszystkich uniwersytetach austryackich wynosi ta cyfra 5057 złr. — tak, że krakowski uniwersytet jest o całych 516 złr. w stosunku na jednego profesora, lwowski zaś o 1223 złr. dotowany gorzej, niż średnia dotacya wszystkich uniwersytetów. Najciekawsze zaś jest zestawienie, zrobione przed kilku dniami przez posła Hausnera w komisyi budżetowej — kosztów jednego ucznia. Według tego najmniejsza w stosunku do jednego ucznia jest dotacya uniwersytetu lwowskiego — wynosi bowiem tylko 160 złr. — (porównaj poniżej zamieszczone szczegóły rozpraw komisyi budżetowej w sprawie wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim.)

Cyfry te są najlepszą odpowiedzią na zarzuty, jakie nas nie raz w Wiedniu spotykają, i z jakiemi niedawno wystąpiła najmilsza *N. F. Presse*, iż zanadto żądamy, gdy się upominamy czy to o uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego, czy też o jakiekolwiek większe wydatki na nasze uniwersytety. Zawsze nam w takich razach odpowiadają — iż Galicya jest jedyną prowincyą, która ma aż dwa uniwersytety, że to jest zbytek, i że właściwie należałoby raczej zwinąć lwowski uniwersytet, która to myśl wspaniała przyświecała panu Stermayerowi przy zakładaniu uniwersytetu w Czerniowcach. Tymczasem oba te uniwersytety razem nie kosztują połowy tego co wiedeński, oba razem kosztują znacznie mniej niż praski, oba razem i dotacyą swą i liczbą profesorów starczą ledwie za jeden. Istnienie zaś dwóch uniwersytetów jest u nas wobec konfiguracyi kraju bezwarunkowo koniecznem; a żaden argument nie zdoła usprawiedliwić tego, iż państwo zapoznaje swój obowiązek co do najwyższego stopnia szkół w naszym kraju, i tak skąpą ręką wymierza środki dla naszych uniwersytetów.

Analogicznie rzecz się ma ze szkołą polityczną we Lwowie, zorganizowaną jako akademia, ale wcale nie dotowaną tak, jak na akademię przystało.

Oto cyfry wydatków na austryackie szkoły politechniczne:

Szkoła politechniczna	Wydatek zwyczajny	Wydatek nadzwyczajny	Razem
W Wiedniu	256,100	27,500	283,600
„ Pradze	219,000	—	219,000
„ Gracu	103,900	3,000	106,900
„ Lwowie	86,700	1,700	88,400
„ Bernie	85,100	1,692	86,792

Liczba profesorów (zwyczajnych i nadzwyczajnych): w Pradze 36 (są tu dwie techniki, czeska i niemiecka), w Wiedniu 35 — w Gracu 19 — w Bernie 18 — we Lwowie 15. Stoimy więc co do dotacyi na przedostatniem, co do ilości sił nauczycielskich, na ostatniem miejscu.

Sprawozdanie z posiedzenia komisyi budżetowej Rady państwa, na którem była mowa o założeniu wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim, było w dziennikach wiedeńskich tak niedokładne, że postaraliśmy się o bliższe szczegóły ze źródła autentycznego. Poseł Hausner w dyskusyi nad rubryką „uniwersytety" — przemówił mniej więcej jak następuje:

Interpeluję p. ministra oświaty w sprawie zeszłorocznej rezolucyi Izby po raz 4ty uchwalonej, w której wezwano rząd do utworzenia Wydziału lekarskiego we Lwowie. Według mego skromnego zdania byłoby obowiązkiem Rządu po rezolucyi Izby, po raz 4ty uchwalonej, dla uiszczenia której nic się nie stało i budżet śladu nawet przygotowania nie wykazuje, wystąpić z usprawiedliwieniem swej bezczynności i z wyłuszczeniem przyczyn takiego zaniechania. Lecz rząd zdaje się mieć inne pojęcie o obowiązkach konstytucyjnych, więc ja biorę inicyatywę i zapytuję, co się stało w tej sprawie? Albowiem są symptoma, które zdają się wskazywać, że rząd przecież cokolwiek zmodyfikował swe odporne stanowisko w tej sprawie. W wrześniu r. z. Prezes Rady zdrowia galicyjskiej doniósł mi, że Ministerstwo oświaty poruczyło Namiestnictwu sprawozdanie o możliwości utworzenia Wydziału lekarskiego we Lwowie, o przeszkodach i o wysokości kosztów. Ja sam udzieliłem Radzie zdrowia materyał potrzebny do rozstrzygnięcia tej kwestyi. W 5 miesięcy po tem wezwaniu musi być już rezultat i proszę o udzielenie zdania Rady zdrowia. Ale co do jednej z głównych trudności, na którą Minister oświaty zeszłego roku kładł największy nacisk, co do trudności w uzyskaniu należytych sił dla obsadzenia katedr przyszłego fakultetu mamy oficyalną enuncyacyę ministra oświaty, która bardzo korzystnie rokuje o pokonaniu tej trudności. Gdy bowiem zeszłego roku zawakowkła katedra chirurgii w Krakowie, Senat akademicki przedstawił trzech znakomitych kandydatów, z których dwóch zagranicznych, a p. minister mianował niezwykłym sposobem po za temternem dr. Mikulicza dodając, że zasadniczo, póki się znajdują należyte siły w państwie nie należy przyciągać profesorów z zagranicy. W tej samej chwili zaś dla wiedeńskiego medycznego fakultetu powołano a nawet namawiano usilnie prof. Nothnagel więc widocznie w Wiedniu nie było takich znakomitych sił niemieckich, jak u nas w kraju polskich, co jest bardzo dla nas pochlebnem i wskazuje, iż dla obsadzenia katedr przyrodniczego fakultetu trudności nie będą i jeden główny zarzut odpada. Nadto finansowe przeszkody znacznie usunięte zostały niespodziewanie wielkim wzrostem niektórych gałęzi dochodów, które w tej chwili według wykazu generalnego sprawozdania Clama, bilans dochodów i wydatków państwowych o 1,913,000 złr. korzystniejszym czynią, aniżeli rząd w swym preliminarzu wyrachował. A jeżeli gdzie, to przy Uniwersytecie lwowskim finansowe skrupuły nie są na miejscu, bo żaden uniwersytet austryacki tak upośledzonym nie jest, jak lwowski. Zadałem sobie pracę porównać teraźniejszą frekwencyę uniw. austr. z nakładem, z czego wynika, że jeden słuchacz immatrykulowany kosztuje w Czerniowcach 460 zlr., w Insbruku 360, w Gracu 350, w Krakowie 330, w Pradze 254, w Wiedniu 187, a w Lwowie 160 zlr. W Wiedniu przez niesłychany napływ studentów (4300 zwykłych, jest to drugi uniwersytet w świecie po Paryżu), przeciętny koszt jednego słuchacza znajduje się obniżony, lecz różnice między innemi uniwersytetami ogromne, a słuchacz w Czerniowcach kosztuje prawie trzy razy więcej jak lwowski, tak, że dając każdemu słuchaczowi czern. stypendyum w innym uniwersytecie, jeszcze zawsze mniejby kosztowało, jak utrzymanie uniwersytetu w Czerniowcach (wesołość). Więc — jeżeli gdzie, to na lwowski Uniwersytet łożyć wypada. Interpelant poruszył jeszcze brak coraz dotkliwszy lekarzy na wsi i potrzebę ustawy o organizacyi służby zdrowia, która obowiązując gminy do utrzymania lekarza, jedynie temu brakowi zaradzić może, zapytując się, czy to prawda, że rząd zamierza wrócić się do zniesionych szkół chirurgicznych?

Na to Conrad odpowiedział, że Namiestnictwo dotąd sprawozdania nie nadesłało (!!), że Nothnagla nie namawiano i że Mikulicz zdobył sobie już sympatye w Krakowie (co jest prawdą i na co się pan Hausner w odpowiedzi zgodził) że rząd bada, wyczekuje i t. p.

Z Koła polskiego.

***Wiedeń**, 30 stycznia.*

(☲) Nasza reprezentacya narodowa w parlamencie austryackim obradowała, jak wiadomo w niedzielę już dość długo o uchwalonych już przez Izbę wyższą, a dostających się teraz pod plenarne obrady Izby poselskiej trzech ustawach agraryjnych: o komasacyi gruntów, o zaokrąglaniu granic leśnych i oczyszczaniu ich z cudzych enklaw, tudzież o podziale gruntów wspólnych, a skończyły się te obrady dopiero wczoraj po bardzo długiej i ożywionej dyskusyi, z którą tylko obrady nad nowelą szkolną mogą iść w porównanie, O cóż chodziło? O autonomią krajową, o prawa Sejmu. Słusznie więc Koło zajmowało się sprawą z tak gorliwą gruntownością. A na czemże stanęło? Na uchwale, żeby nie występować przeciw jaskrawemu pogwałceniu autonomii. *Erklare mir, Graf Oerindur diesen Zwiespalt der Natur!* Właściwie mamy początek, przebieg i koniec tych rozpraw ożywionych zawarty już w głównie inicyującem tę dyskusyą wystąpieniu wiceprezesa Koła p. bar. Bauma, który już w niedzielę najżarliwszym był rzecznikiem pogwałconych praw sejmowych, a mimo to z wywodów swych nie wysnuł logicznej konsekwencyi, lecz zakończył przemówienie swe innym wywodem, że, ponieważ reprezentanci Koła w komasacyjnej komisyi Izby zupełnie się zaniedbali w obronie autonomii, przeto nieszczęsne zaniedbanie to staje się dla Koła poniekąd obowiązującem i trzeba nie desawuować w pełnej Izbie polskich członków komisyi, lecz brać rzecz jak jest i głosować za ustawami. Zresztą najważniejszym argumentem p. Bauma było, — iż trzeba głosować za ustawą dla utrzymania sojuszu ze sprzymierzeńcami, którzy sobie życzą tej ustawy! Poseł Madeyski dowodził, że nie ma tu żadnego naruszenia kompetencyi Sejmu, — pp. Dzieduszycki i Smarzewski wykazywali, że choć ustawa przyjdzie w Wiedniu do skutku, to się ona jeszcze przez to nie stanie w kraju obowiązującą, póki na jej zasadzie nie będzie uchwalona ustawa krajowa. (jak było z ustawą wodną) — że zatem Sejm będzie miał wszelkie prawo zmienić ją lub nawet odrzucić. Wreszcie p. Zuk-Skarszewski poparty silnie przez p. Chrzanowskiego, postawił wniosek przejścia do porządku dziennego — który upadł wszystkiemi głosami przeciw 8.

Z tej całej rozprawy, to najjaskrawiej uderza, że kto w ustawach rzeczonych widzi jaskrawe pogwałcenie praw sejmowych, ten też powinien koniecznie obstawać przy niedopuszczeniu tych ustaw nawet do obrad szczegółowych *in pleno*, jeśli nie chce dać sobie pozoru, że nie o rzecz samą, nie o autonomią mu chodzi, lecz o coś postronnego. Jakoż — *relata refero* — w całej tej ożywionej dyskusyi Koła chodziło podobno tylko o nieboską komedyą intryg przeciw niektórym członkom komisyi komasacyjnej. Jeśli to nieprawda, z chęcią i z radością nawet przyjmiemy sprostowanie. Wspominamy o tem umyślnie, aby sprostowanie wywołać i położyć tamę wieściom, iż w łonie naszej reprezentacyi narodowej w ogóle coś podobnego zachodzić może.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Warszawa**, 29 stycznia.*

(Pierwsza lekcya Wierzbowskiego, — Szkoły. — Choroba Albedyńskiego. — Z Kielc — „Ognisko").

A więc stało się! W dniu 26 b. m. w sobotę w południe Wierzbowski czytał swoją lekcyę pierwszą, czytał pomimo czynionych mu przedstawień i pomimo wypowiedzianej chęci wycofania się — o czem wam w zeszłym liście donosiłem. Na prelekcyi znajdowało się 11 studentów, pomiędzy którymi 10-ciu Moskali a 1 Polak. Potrzebny tam był ten dziesiąty? Prócz tego było kilku profesorów; ogółem osób 20. Apuchtin lękał się jakiegoś zajścia, usilnie bowiem domagał się aby w najbliższym cyrkule przy św. Krzyżu skonsygnować wojsko, Postawiono też tam kompanię piechoty gwardyi, która przestawszy bezczynnie do wieczora, pomaszerowała spokojnie do koszar.

Niepotrzebuję sądzę dodawać, iż oburzenie na Wierzbowskiego jest wielkie. Wobec tego jak stanął interes z katedrą literatury polskiej, który ludzie lubiący grać na dudce rzekomych ustępstw, rozdęli do wysokości donośnego faktu — wszyscy po prostu Wierzbowskiego nazywają odstępcą! I słusznie... Że sam nie zrobił żadnego interesu to pewne. Wiem bowiem z ust pewnych, iż planem jest Apuchtina po przeczytaniu paru lekcyi przez Wierzbowskiego, przenieść go do Rosyi a na jego miejsce zamianować Moskala. Smutne jest w tem wszystkiem, iż pobudki, które skłoniły Wierzbowskiego do przyjęcia katedry i zdradzenia w tym punkcie jedności opinii narodowej są bardzo niskiej natury. Płyną one bowiem nie z innego źródła jak tylko z prostej chciwości. Powiadano nam iż Wierzbowski w czasie wakacyj letnich ma zamiar pojechać do Gniezna i Poznania. Trudno dać wiarę! Przecież powinien wiedzieć, że wszędzie wszystkie drzwi znajdzie zamknięte przed nosem.

Kronika paryska.

(Ciąg dalszy)

Wiadomo całemu światu, a polskiemu *respective*, co znaczył, czem był w Paryżu zakład zwany *Mabille*. Objaśniać tego nie potrzebuję, bo już zdala widzę, jak była złota młodzież na wspomnienie *jardin Mabille* przyjemnie się uśmiecha. Właściciela tego na cały świat słynnego zakładu wyekspropryowano. Paryż ujrzał się nagle bez punktu, w którym, jeżeli nie znajomych i przyjaciół, to cudzoziemców zawsze spotkać było można. Czy to był zakład niemoralny? *ah, honni soit...* najlepsze może świadectwo dla niego wydała Beecher Stowe, osoba w moralności nieposzlakowana i autorka do czytania naszym dorastającym panienkom zalecana, która za każdą bytnością swoją w Paryżu, nie omieszkała tego wesołego miejsca odwiedzać. Co chcecie, każdy, kto podróżuje po krajach obcych, chce widzieć obyczaje, chce poznać, jak tam ludziska bawią się, jak tam czują i jak... związki przyjaźni zawiązują Otóż *Mabille* egzystować przestało, a acz smutnego tego ewenementu byłem świadświadkiem, nie uważałem jednak za konieczne czytelnikom *N. Reformy* o tem donosić. *Mea culpa*, gdyż pokazuje się, był to fakt ważny. Publikę w ogrodzie tym zbierającą się przyciągnęły zakłady takie, jak: *Folies Bergeres*, *Skating Club*, a nawet *Elysée Montmartre*, ale wystarczające to nie było. Jedni utrzymywali, że nowe towarzystwo jest dla nich za demokratyczne, inni, że za arystokratyczne. Owo niezadowolenie, ów stracony punkt oporu dla pewnej części towarzystwa tutejszego i cudzoziemców, był chwilą narodzin *Eden-Théatre*. Klecono go długo, ale nareszcie sklecono, co zaś to przedsiębiorstwo kosztowało, bierzcie miarę z tego, że za sam grunt pod nie wydano ośm milionów franków. Na tym terenie, tak drogo zapłaconym, wzniosła się istna pagoda indyjska, której ani wież kolistych, ani karyatyd, wspartych na słoniowych głowach, ani jaskrawych barw południa nie brakuje. Dla zabawienia publiki uznano za rzecz najstosowniejszą wybrać balet, a ponieważ w ostatnich czasach największe powodzenie miała trupa baletników z teatru *La Scala*, więc za jednym zamachem pięćset tancerzy i tancerek z Włoch do Paryża kolejami żelaznemi przewieziono. Ponieważ scena Eden Théatru wyrównywa wielkością scenie w Wielkiej Operze i co do rozmiarów jest trzecią z rzędu w świecie, przeto ewolucye tancerskie z całą swobodą rozwinąć się tu mogą. Pierwszy balet dany nazwano *Excelsior*, a tło treści jego stanowi walka cywilizacyi z obskurantyzmem. Obskurantyzm naturalnie reprezentuje zły duch ciemności, a postęp i cywilizacyę — *Papin*, z parowemi statkami, kursującemi po Wezerze. Już samo wprowadzenie podobnego baletu pociąga za sobą pewną rewolucyę w dotychczasowym świecie choreograficznym francuskim, gdyż tu w balecie nie chodziło nigdy o treść i rzecz samą, tylko o tańce, a właściwie o wystawę form niewieścich, gdyż mężczyzni z baletu są usunięci. *Eden Théatre* miał nadto w zasadzie pogodzić utyskiwania niepocieszonych po stracie *Mabille* wraz z zadowoleniem więcej wymagającej publiczności. Dlatego teatr sam ma miejsca zarezerwowane dla publiczności, która tylko samego widowiska pragnie, ale pozostawił także prawo korzystania z możności robienia *rendez-vous* i publice, która nie po to, żeby się patrzyć, do teatru przychodzi. Publiczność, która płaci ze miejsca drogo, bardzo drogo, najdrożej ze wszystkich francuskich teatrów, może brać udział i w przyjemnościach drugiej połowy publiki, ale ta druga nie może już zbliska przyglądać się scenie, a robi to jedynie po przez szeregi krzeseł i po przez plecy stojących przed nimi. Za to ma prawo przechadzać się po obszernym foyer, po ogrodzie zimowym, palić, rozmawiać i pić szampana, lub skromne piwo, przy licznych bufetach. Reporter wasz doniósł, że gościom usługują bożyszcza, owszem są to najprostsi śmiertelnicy we frakach, lub stojące za kantorami damy, każda oddzielną reprezentująca narodowość i w szaty kraju swego strojna. Niebrak między niemi nawet i Polki, chociaż nie wszyscy we Francyi wiedzą, że naród taki na kuli ziemskiej istnieje, a przyznać trzeba, że ten, który rysunek na kostyum jej dawał, był znawcą rzeczy polskich, bo i żupanik i kontusik nie są urojone a rzeczywiste i rogatywka dobra, choć zanadto ułański kask przypominająca, strojna jest w czaple pióro. Polka owa, która nawet po polsku gada, przewyższa wzrostem dwie stojące obok niej panienki w moskiewskie kokoszniki ubrane (co chcecie u Francuzów sławiańskie narody — to jedno) a urodą celuje ponad wszystkiemi narodowościami. — Czy to ma na korzyść nacyi naszej wychodzić, doprawdy nie podejmuję się rozstrzygać.

Drugą okolicznością, która nietylko w karnawale, ale zawsze Paryżanki by zajmowała, jest radzący obecnie w Londynie kongres, a dyskutujący namiętnie nad tualetą niewieścią. Nie powinien on być stronny, bo większą połowę członków stanowią w nim kobiety, a te przecież nie pozwolą, aby z pomiędzy uchwał kongresu wyszło cokolwiek, coby wdziękom niewieścim ujmę jaką przynieść mogło. A jednak, o dziwo, potępiono z góry sznurówki i gorsety; czyżby to miała być decyzya stanowcza? W to przynajmniej Paryżanki nie wierzą. Jedna, jedyna uchwała, jaką już kongres usankcyonował, jest zasada, że wszelkiego rodzaju spódniczki są niehygieniczne i że je stanowczo trzeba zastąpić.... no — przez służbę okrętową. Paryż ze zgorszeniem o decyzyi tej się dowiedział i rozważając ją przyszedł do przekonania, że pantalony szerokie, tureckie, niezgrabną czynią kobietę, i jeżeli już przyjąć ten strój przeklęty, to chyba hiszpański lub węgierski, obcisły, malujący kształty. Nie wiem, jeżeli wszystkie nacye do wotowania będą wezwane, czy i Krakowianki tej mocyi Paryża dadzą swoje *accessit*. Bądź jak bądź jednak, zmiana jest pożądana, gdyż szkaradne są elegantki dzisiejsze w swych obcisłych okryciach, najsłuszniej *boudine* zwanych (*Boudin*, wigilijna kiełbaska).

Nietylko dla karnawału, ale i dla każdej pory w Paryżu potrzeba koniecznie do życia skandalu, a nie ma chwili, w którejby go w tem mieście brakło. Dziś nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności przysmak ten w lot przez Paryżan chwytany, spadł na siwą głowę poważnego, wielce w nauce i w pochodzie cywilizacyi szanowanego starca. Twórca kanału Suezkiego miał piękną i młodą żonę kreolkę, którą w podróżach swych aż w nowym świecie wyszukał. Paryż dziwił się miłości wzorowej tego stadła, a szczególniej błogosławieństwu bożemu, które bez względu na późny wiek inżyniera co dwa lata, albo i częściej nawet chatę jego darzyło świeżą latoroślą. Było już takich nadziei przyszłości ośmioro, a byłoby może i więcej, gdyby nie fatalny wypadek, że jeden z wiernych sług p. inżynierowej, niejaki hr. Miramon, podejrzywany przez swą małżonkę o niewierność, nie dał się zajść w skromnym hoteliku z połowicą sędziwego przekopywacza międzymorzów. Prefekt policyi przerwał słodkie duo, a pani inżynierowa uzyskawszy małżeńskie przebaczenie, na straży swoich, choć nieinżynierskich niemowląt zostawiona, nie umiała zadość uczynić obowiązkom, i z hr. Miramon, gdzieś aż na drugą półkulę umknęła. Molière ongi za podobne grzechy surowo gromił, ale od jego czasów *l'école des maris* u narodu tego olbrzymie zrobiła postępy.

Kto zresztą żądny skandalów, niech czyta świeżo wyszłe z pod prasy w Bernie pamiętniki hr. Horacego de Vieil-Castel. Ukazał się ich tam pierwszy, a zapowiedzianych jest piętnaście. Cazanova wobec tego autora, a niezbyt dawnego kronikarza dziennika *la France*, założonego w r. 1862, wydałby się studencikiem niewinnym, a utwor to musi już być niesłychanie oburzający, kiedy policya tutejsza sprzedaży wydrukowanego tomiku zabroniła księgarzom. Zakaz ten jednak, jak zwykle wywołał wręcz przeciwny skutek — książka stała się *fruit défendu* i teraz w każdego jest ręku, a nikt jej nie nazywa po tytule, ale poprostu *le livre* nominuje.

Opowiada się tu przeważnie o ludziach pióra p. Vicil-Castel znanych, i do dzisiejszego dnia żyjących, a wydawnictwo samo, jeśli nieapokryficzne, musi być prostą spekulacyą księgarską. Przed wyjściem tego tomu, widzieliśmy na własne oczy listy pisane do przedniejszych literatów tutejszych i proponujące: — „jeżeli zapłacicie tyle, a tyle, książka z druku nie wyjdzie". Oni zapłacić nie chcieli i *crac* korekty przysłano naprzód bezimiennie do tutejszego Jockey-Club, a następnie dziesiątki tysięcy egzemplarzy pierwszego tomu po Paryżu się rozleciały. Jest to literatura wstrętna, a jednak przyznać trzeba, że odnośnie do opowiadań o literatach i artystach francuskich, nie jest tam wszystko zmyśleniem.

Sarah Bernard, która jako Fedora, spokrewniona ma być ze słynną Szczęsnową Potocką (W Vaudeville mówi się: *général Uitt* (sic) *a vendu sa femme au Comte Pokolki* (sic), lubiła zawsze reklamą przypominać się publiczności, i teraz więc tej metody nie zmienia. Jeden z dzienników doniosł, że teraz ma się rozwodzić z swym mężem p. Damala, artystka wytoczyła mu proces o potwarz, ale z góry karę, na jaką redaktor będzie skazany, z małym suplementem na ręce jego złożyła. Teraz znowu nowa historya. Sarah Bernard jednemu swemu poczciwemu kuzynkowi pożyczyła cały majątek 700.000 fr. wynoszący, kuzynek zbankrutował i artystka, aby nie znaleźć się w niemożności kierowania dwoma teatrami, które wynajęła (Ambigu i Théatre des Nations) wszystkie swe brylanty oddała na sprzedaż do Hotel Drouot. Cały świat modny do oglądania tych osobliwości odbywa pielgrzymkę, imię Sary na wszystkich ustach. Dwa więc wynajęte teatra będą szły świetnie, i lepsze brylanty kupić będzie można. Reklama, reklama i jeszcze raz reklama, o to czarodziejskie słowo, którem i sztuka na zachodzie posługiwać się nie zaniedbuje.

(C. d. n.)

I jeszcze jedno słowo w tej sprawie! Zjawienie się dziesięciu Moskali studentów na prelekcyi dowodzi jak młodzież ta jest spodlona. Jakże bowiem nazwać zerwanie solidarności koleżeńskiej zwłaszcza wtedy, kiedy ona ma bezwzględną racyę bytu. Zachowanie się Moskali w tym razie powinnoby być przestrogą dla tej młodzieży polskiej, która gdzieindziej, na moskiewskich uniwersytetach zanadto się ze swymi kolegami moskalami solidaryzuje.

Z powodu postanowienia, składającego odpowiedzialność na dyrektorów gimnazyów za wszystko, co się w szkole dzieje, postanowienie o którem wam w zeszłym liście donosiłem — ciż dyrektorowie uchwalili: aby w klasach niższych, jako środek karzący przywrócić w pełni panowanie rózg, w wyższych system wypędzania za lada przewinienie. A co? czyż się nie wracają czasy mikołajewskie i pierwszych lat panowania Aleksandra II. w których za najdrobniejsze przekroczenie np. za niezapięty mundur na wszystkie guziki lub za biały kołnierzyk nasze dzieci katowano po szkołach bez miłosierdzia?!.. Oto ustępstwo.

Z Albedyńskim coraz gorzej. Obawiają się śmierci a ewentualnie w najlepszym razie, jakiej rocznej choroby. Wobec takiego położenia mówią głośno o następcach i wymieniają panów: Imeretyńskiego księcia, Kostandę, Dondukowa-Korsakowa i Ignatiewa. Cała hałastra którą tu za sobą sprowadził Albedyński z Wilna, a więc tacy: Rubcowy, Podgorodnikowy, Własowskoje błędną i drżą o swe donośne posady. Trudno! zdaje się, że miną „piękne dni Aranjuezu“, a nietylko dla tych panów ale może i dla „senergii“ Apuchtina. Bo trudno przecie przypuścić aby którykolwiek z generał-gubernatorów pozwolił się rządzić niby szarej gęsi takiemu Apuchtinowi pod swoim bokiem jak to znosił Albedyński.

Z Kielc donoszą nam o podwyższeniu wpisu szkolnego w miejscowym gimnazyum, z 12 rs. na 20 rs. i z 20 rs. na 30 rs. Nadto opowiadają piękne historye o niejakim panu Delivères de l'Isle de Dammes generale brygady, kwaterującym w Kielcach. Pan ten mimo francuskiego nazwiska powiada, że jest Niemcem i że jako taki z urzędu nienawidzi Polaków. Robi im tedy przy każdej sposobności najrozmaitsze afronty za które niestety, szkoda, że jeszcze dotąd odpowiednio ukarany nie został.

Za przykładem szkoły kieleckiej poszły wszystkie inne w kwestyi podniesienia opłaty. Nowa tama stawiona rozwojowi oświaty.

Wyszła już z druku książka zbiorowa, poświęcona Jeżowi a zatytułowana: „Ognisko“. Wszystko w niej jest dobre prócz artykułu Świętochowskiego, zatytułowanego „Wskazania polityczne“ w którym Świętochowski utrzymuje, iż otuchą dla nas powinno być, że „szczęście ogółu... ie jest bezwzględnie zależne od jego siły i samodzielności politycznej.“ Dowodzi to, że autor nigdy politykiem nie był ani będzie, i że zabierając głos w podobnych kwestyach, narazić się musi tylko na ruszanie ramionami ze strony tych, którzy dobrze wiedzą, że nikt ze związanemi nogami chodzić nie może.

Nie mówię już o tem, że w książce poświęconej dla Jeża, którego całe życie służyło sprawie zdobycia bytu państwowego dla Polski, wypowiedzenie zdania podobnego jest co najmniej wysokim nietaktem na który tylko zdobyć się może człowiek żyjący jak Świętochowski wyłącznie w sferze swych umysłowych abstrakcyj i posiadający dziwną śmiałość narzucania ich narodowi, wtedy gdy ten stanowczo się od nich odwraca.

***Wiedeń**, 30 stycznia.*

(=) Ostatnie wystąpienia Czechów przeciw nam w komisyach Izby poselskiej — o czem już pisaliśmy — zraziły jednego z najczynniejszych a zarazem najżyczliwszych Czechom posłów naszych do tego stopnia, że wraz z innemi zniechęcającemi momentami budzą w nim zamiar złożenia mandatu. Nie wymieniamy go, bo może dotąd jeszcze, może da się odwieść od zamiaru dojrzewającego. Żali się, że my z sprzymierzeńcami naszymi postępujemy jak z jajkiem, oni zaś w sposób szorstki, bezwzględny, sprzeciwiają się naszym żądaniom, naszym interesom, i to nietylko w naradach w gronie sprzymierzonych, co ostatecznie możnaby nieraz sobie wytłómaczyć, lecz jawnie wobec wrogów i naszych i własnych, z którymi idą ręka w rękę przeciwko nam.

Prezes Izby poselskiej p. Smolka zwołał na dziś, przed posiedzeniem Izby, prezesów wszystkich frakcyj parlamentu, tudzież prezesa naszej reprezentacyi narodowej, na konferencyę w celu umówienia się co do liczby i rozkładu posiedzeń plenarnych w najbliższym czasie. Szczególniej właśnie bieżący tydzień i połowa następnego jako koniec krótkiego karnawału przedstawia się pod względem posiedzeń niedogodnie, gdyż w przeciągu jednego tygodnia przypadają nie mniej, niż między frakcyami, członkami, a nawet między prezesem a Izbą. Pan Smolka radby rozpocząć już na dobre prace *in pleno* i odbywać zamiast 2 co najmniej 3 posiedzenia na tydzień; zaproponuje też od siebie na tydzień bieżący posiedzenia dziś, w czwartek i w sobotę. Głównie jednak soboty nie chcą ci, którzy niedaleko mając do ognisk rodzinnych, radziby zrobić sobie tydzień wakacyj, skorzystać z święta piątkowego i już w czwartek wyjechać. Gdyby więc sobota się nie utrzymała, p. Smolka zaproponuje dziś: środę i czwartek. Ale i ta propozycya nie ma na widoku, iżby się utrzymała. Pisząc list niniejszy przed posiedzeniem Izby, nie wiemy, jak się tam skończy ta wielka kwestya.

Tu i owdzie odzywały się głosy zdziwienia, że p. Smolka jako prezes Izby nie był proszony na obiad dworski na cześć rosyjskiego ministra spraw zagranicznych. Otóż nie jest to w zwyczaju, żeby w podejmowaniu oficyalnego reprezentanta polityki zagranicznej tego czy owego państwa, były reprezentowane także Izby parlamentarne przez swoich prezesów; nawet ministrowie gabinetu wyjątkowo uczestniczą, z wyjątkiem samego prezesa gabinetu, nie bywają proszeni z takich okazyj; gdyż ani parlament, ani gabinet ten nie ma kompetencyi w sprawach zagranicznych, a wyjątek dla prezesa gabinetu pochodzi stąd, że tylko on bywa także na konferencyach gabinetu wspólnego, chyba, że chodzi o sprawy finansowe, w którym to razie także jeszcze minister skarbu austryackiego bywa przyzywany. Zresztą p. Smolka bardzo kontent, i tego zwyczaju w tym właśnie wypadku, jak kontent był, że, przybywszy w pobyt stycznia do Wiednia, zastał na stole w biurze prezydyalnem Izby *post factum* już zaproszenie na recepcyę u ambasadora rosyjskiego księcia Łabanowa-Rostowskiego, która odbyła się była dnia 11 stycznia. Pan Smolka jako tajny radca nie może już występować w prostym czarnym fraku, lecz musiałby występować w zielonym fraku złocistym, podobnie zaś jak p. Grocholski za wyraźnem pozwoleniem cesarza nie przywdziewa nigdy stroju tajnego radcy.

I otóż pora karnawałowa zrobiła z korespondenta do spraw politycznych prawie kronikarza. Poprawmy się więc czem prędzej i zakończmy list poważnie, wiadomością z zakresu właściwej kompetencyi. Lwowskie *Słowo* donosiło, że ks. administrator Sylwester Sembratowicz bawił w Wiedniu w sprawie zniesienia kalendarza juliańskiego, a zrównania kalendarzy obu obrządków w Galicyi. Nie ma w tem ani słowa prawdy; jest to domysł *Słowa* prawdopodobnie nie w dobrej wypowiedziany wierze. Ks. biskup Sembratowicz nie dotykał tu wcale tej sprawy i dotykać jej nie będzie, dopóki z innej strony nie wprowadzi się sprawy tej w tok i dopóki rząd potem nie zawezwie ks. biskupa do udziału w jej załatwieniu.

***Odessa**, 27 stycznia.*

Jutro wieczornym pociągiem pocztowym wyjedzie zapewne do Petersburga generał-gubernator Hurko, najwyżej na trzy do czterech tygodni. Pogłoski, że na stanowisko swoje do Odessy nie wróci i że otrzyma wielkorządztwo na Kaukazie, nie zasługują na wiarę. On sam również nie życzy sobie zmiany. Hurko w Odessie, wśród różnolitych sfer towarzyskich, zyskał sobie sympatyę, przez nie urzędnicze, ale przystępne, ludzkie traktowanie publiczności. Na neutralnem polu filantropii, najzaszczytniej odznaczyła się żona generał-gubernatora, pani Hurko. Za jej inicyatywą i staraniem, podczas świąt minionych, urządzona była w charakterze rosyjskim uroczystość gwiazdki, która dała kilka tysięcy rubli. Razem z gubernatorem Hurką, wyjeżdża do Petersburga szef sztabu okręgowego, generał Nagłowskij. Wczoraj wyjechał z Odessy do Moskwy generał Skobelcyn, który był szefem sztabu w 8 korpusie armii. On wyjechał na nowe stanowisko, mianowicie na dowódcę dywizyi. Na miejsce Skobelcyna, mianowany został generał-major hr. Rostowcew. — W warsztatach kolejowych odesskich, pośpiesznie pracują nad ukompletowaniem taboru przewozowego. Wczoraj, na drodze odesskiej, od Birzuły do Żmerynki, spadły wielkie śniegi. Dziś pruszy śnieg w Odessie.

***Petersburg**, 27 stycznia.*

Przed półtora miesiącem, gubernator charkowski przedstawił do ministeryum spraw wewnętrznych ustawę dla projektowanego Towarzystwa dobroczynności przy parafialnym kościele katolickim w Charkowie. Ministeryum nie zatwierdziło ustawy, Towarzystwo przeto zawiązanem być nie może. Fakt powyższy tembardziej jest rażący, gdyż stosunki z Watykanem, wedle pamiętnej noty *Jour. de St. Pet.*, miały wydać rezultat pomyślne o tyle, o ile jest „możliwą konwencyą między władzą duchowną a świecką“. Snać harmonii w rokowaniach z Watykanem jeszcze nie osiągnięto, skoro takie legalne a naturalne żądanie, jak utworzenie parafialnego, miejscowego Towarzystwa dobroczynności, zostało bezwarunkowo odrzuconem. Fakt odrzucenia prośby parafian charkowskich zasługuje jeszcze na uwagę i z tego punktu, że przedstawiony projekt ustawy nie był wcale projektem nowym, a kopią z ustawy istniejącego w Odessie Towarzystwa. To ostatnie Towarzystwo zawiązane zostało w roku przeszłym, a ustawa jego była przedstawioną za ministeryum Ignatiewa i zatwierdzoną przez towarzysza ministra Gołowcewa 16 maja 1882. To więc, co w roku przeszłym rząd zatwierdził dla jednego miasta, tego obecnie nie chce zatwierdzić — dla drugiego miasta. — Sprzeczność takiego postępowania jest zupełnie niezrozumiałą. Jeżeli obecnie, kiedy układy z Watykanem jeszcze trwają, rząd zaprzecza temu, na co dawniej się zgodził i pozwolił, to cóż dopiero będzie w rzeczywistości, gdy się układy zamkną? Pozornie biskup Fijałkowski jest u rządu „persona grata“, bo go nietylko udekorowano nowym orderem rosyjskim i zapraszano na nabożeństwa prawosławne, ale co więcej, przygotowiono już dlań następcę w osobie, Cotmana, biskupa saratowskiego, rodem bawarczyka. O tej kombinacyi dla naszego żywiołu wrogiej, otrzymamy wkrótce szczegółowe informacye i zaraz je wam doniesiemy. Tymczasowo, powyższą wiadomość co do Cotmana podajemy z zastrzeżeniem. Nareszcie, wypada jeszcze nadmienić że od 1 (13) stycznia, wszystkie sprawy unitów z Królestwa przeszły z pod zarządu ministeryum spraw wewnętrznych pod zarząd synodu prawosławnego. Wszystkie powyższe fakta dokładnie illustrują owe przesłynne rokowania z Watykanem, o których w ostatnich czasach tyle pisano w dziennikach zagranicznych rosyjskich.

Ziemie polskie.

(Punkta ugody kuryi rzymskiej z Rosyą. — Wybór w Lesznie pana Chłapowskiego. — Jęki *Moskiewskich Wiedomosti.*)

Wspomniany przez nas wczoraj artykuł *Moniteur de Rome* podaje następujące punkta ugody zawartej między kuryą rzymską a Rosyą, ręcząc za ich autentyczność.

1) „W sprawie używania języka rosyjskiego nie został żaden układ zawarty; kwestya ta nie była nawet przedmiotem rokowań. Wszelkie insynuacye, rozszerzane w tej sprawie przez niektóre pisma polskie i zagraniczne, nie mają żadnej poważnej podstawy.

2) Na mocy zawartych układów, obsadzi stolica święta katedry biskupie w Polsce pod zaborem rosyjskim. Możemy wymienić następujące katedry biskupie: warszawską, sandomierską, lubelską, płocką, wileńską, łucko-żytomirską.

3) Układ zawiera nadto pewne punkta, na mocy których uregulowaną będzie kościelna administracya kilku innych dyecezyj.

4) Biskupi polscy będą mogli używać do pomocy do sprawowania swego urzędu pasterskiego sufraganów-biskupów.

5) Osoby powołane przez stolicę świętą do pełnienia funkcyj biskupich, odznaczają się tak mądrością i roztropnością, jak i nauką, gorliwością wierze i miłością chrześciańską.

6) Zgodzono się, że w każdej dyecezyi będą mogły seminarya dyecezyalne istnieć swobodnie i że wolność wychowania i nauczania duchwieństwa zostanie w całości zabezpieczona pod warunkami o tyle korzystnemi, o ile na to zezwoli stanowisko, w jakiem się dziś znajduje Kościół katolicki w Polsce.

7) Akademia duchowna w Petersburgu była przedmiotem osobnego układu.

8) Uznano potrzebę stopniowego usunięcia wyjątkowych rozporządzeń, mających dotychczas moc prawną, aby zabezpieczyć godne i swobodne wykonywanie duszpasterstwa.

Oto główne punkta zawartego pomiędzy stolicą św. a rządem cara układu, mającego na celu przywrócenie pokoju religijnego w Polsce“.

Kraj pisze: Obserwatorzy, stojący na straży spokoju i bezpieczeństwa państwowego na zachodnim krańcu Rosyi, zwrócili obecnie swoje lunety na Królestwo Polskie, gdzie również zaczynają dopatrywać się niepocieszających objawów. Ostatni raport *Mosk. Wied.* z Warszawy jest jednym długim jękiem boleści nad uciskiem rosyjskiej narodowości przez polską. Nie możemy tego jęku rozkładać na pojedyncze tony, wyjmujemy z niego tylko kilka najbardziej przejmujących ustępów:

Przeciwko wyborowi w Lesznie posła Chłapowskiego do parlamentu wniosło stronnictwo liberalne powiatu wschowskiego protest z tego powodu, że kartki wyborcze oddawane na pana Puttkamera nie były z białego papieru i ponieważ landrat Reinbaben w Wschowie i jego urzędnicy nieprawnie agitowali, skutkiem czego rezultat wyborów dla kandydata liberalnego wypadł niekorzystnie. Według mniemania protestujących powinienby się odbyć ściślejszy wybór pomiędzy liberalnym kandydatem Wittem a p. Chłapowskim. Protest zawiera 11 punktów, z których pierwszy dotyczy papieru użytego do kartek wyborczych, a następne dotyczą nieprawnej agitacyi ze strony urzędników powiatowej administracyi. Na mocy tego protestu parlamentarna komisya do rugów wyborczych, postawiła następujący wniosek do parlamentu: 1) wybór posła Chłapowskiego zakwestyonować; 2) uprosić księcia kanclerza po zakomunikowaniu mu powyższego protestu o wysłuchanie pod przysięgą protestujących, jako świadków w celu złożenia dowodów i parlament o rezultacie powiadomić.

Polacy nie poprzestali na otworzeniu teatru polskiego w Petersburgu, żądają jeszcze zastąpienia trup teatralnych rosyjskich polskiemi w Wilnie. Żytomierzu, a nawet w Kijowie. Za to w Warszawie unikają nawet podnoszenia kwestyi teatru rosyjskiego; kościół prawosławny cieszy się w Polsce daleko mniejszem poważaniem, niż kościoły katolicki i luterański, a nawet niż synagoga żydowska. W wielu miastach znaczniejszych, posiadających liczną parafię prawosławną, cerkiew jeśli jest, kryje się gdzieś na strychu koszar, daleko od środka miasta (Łowicz, Łódź, Włocławek). O teatrach amatorskich rosyjskich nikt się odezwać nie śmie — nie jest to w modzie. Klub nawet rosyjski zmienił się w rodzaj domu gry, a gdy pewien Rosyanin zapragnął umieścić w *Warsz. Dnew.*, organie rosyjskim przecież, słówko o teatrze rosyjskim, otrzymał od redakcyi reprymendę, której w surowości rzadko dorównywano nawet w prasie naszej, reprymendę nie za usterki projektu, lecz za sam pomysł. Dalej, nie umiemy wytłómaczyć sobie nieobecności w Warszawie utworów dłuta i pędzla rosyjskiego. Szkoła nasza w kraju przedwiślańskim jest przedmiotem najniesprawiedliwszych obwinień, tak ze strony miejscowej prasy, jako też ze strony wtórzących jej organów petersburgskich, a nawet wyższych sfer. Rosyaninowi w sklepie rosyjskim zawijają towar w cennik polski (Horror!). Na kolejach warszawsko-wiedeńskiej, bydgowskiej i nadwiślańskiej, naczelnicy stacyi, maszyniści, ekspedytorzy i cała usługa mówi po niemiecku, nie po rosyjsku, a ministerstwo dróg i komunikacyi nie zwraca na to uwagi!

Nadużyliśmy może cierpliwości czytelnika przytaczając te wyciągi, ale chcieliśmy na przykładzie wykazać, jak dalece może unieść pociąg do pewnego rodzaju literatury, którybyśmy nazwali przez grzeczność „raportologią“. Co się tyczy zalania dróg Królestwa przez Niemców, to dość przytoczyć fakt dobrze wiadomy, że na 5.000 osób służących przy drogach żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i bydgowskiej i nadwiślańskiej, jest zaledwie 50 Niemców!... Możnaby więc raportantowi odpowiedzieć w jego własnym języku. *Wri, no znajże mieru!*

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 1 lutego.*

Z najwyższem zdziwieniem dowiadujemy się o zamiarach rządu, podjęcia dalszych środków represyjnych przeciw dziennikarstwu. Z Pragi donoszą, że namiestnik bar. Krauss miał już otrzymać upoważnienie, żeby przeciw opozycyjnym dziennikom w Czechach według własnego uznania przedsięwziął środki represyjne. W Kołach poselskich obiega pogłoska, że rząd w razie potrzeby, tym dziennikom, którym zakaz pojedynczej sprzedaży w publicznych zakładach nie zaszkodzi, podwyższyć stempel pocztowy z jednego centa na dwa! Hr. Taaffe miał się wyrazić, że odjęcie pozwolenia sprzedaży wprawdzie nie jest liberalnem, ale prawnie jest uzasadnionem. Niech Izba poselska — powiedział — zmieni ustawę prasową, a wtedy rząd nie będzie mógł odwoływać pozwoleń. *Nar. Listy* dodają do tego, że prawica wprawdzie nie pochwala środków przeciw dziennikarstwu, ale że mimo to nie weźmie ona inicyatywy do odpowiedniej zmiany ustawy prasowej. Namby się zdawało przeciwnie, iż to byłaby właśnie najpiękniejsza i najodpowiedniejsza rola prawicy. Jeżeli w ustawodawstwie państwa okazują się ważne braki, jeżeli występują na jaw szkodliwe ich skutki — obowiązek naprawy spada przedewszystkiem na większość, na tych, co rozstrzygają w Izbie prawodawczej, o których rząd się opiera, z którymi on liczyć się musi. Prawica doświadczyła już gorżko owoców dzisiejszego ustawodawstwa prasowego — owego „przedmiotowego“ postępowania, ułatwiającego dowolne bez granic i miary konfiskowanie — owych ograniczeń w rozsprzedaży dzienników w lokalach publicznych, a bezwarunkowego zakazu kolporteryi. Wówczas, gdy organa autonomiczne i narodowe ulegały takim środkom represyjnym, popełniła lewica ten błąd kardynalny, że z pogwałceniem wszelkich zasad konstytucyjnej swobody słowa, nietylko nie znalazła słów nagany przeciw owej represyi, ale owszem jeszcze jej przyklaskiwała — nie mówiąc już nic o zmianie ustawy. Stronnictwu, z którem nasze poselstwo w Wiedniu jest sprzymierzone — życzymy szczerze, aby tego błędu uniknęło. Zwłaszcza w Austryi, gdzie systemy tak często się zmieniają, gdzie na trwałość rządu nie można liczyć, gdzie wyniki wyborów do parlamentu bywają przypadkowe i prawie zawsze od woli rządu zależne — dobrze jest zawsze będąc większością, pamiętać, że jutro można być mniejszością i że środki represyjne, ustawą rządowi przyznane, jutro przeciw niej zwrócić się mogą. Prawica przeto biorąc inicyatywę w reformie ustawodawstwa prasowego, postąpiłaby w myśl swego własnego interesu, a krokiem tak liberalnym zjednałaby sobie powszechne uznanie. Czyby posłowie polscy nie mogli tej sprawy wziąć w swoje ręce?

Komisya obradująca w sprawie nietykalności posłów, odbyła wczoraj posiedzenie. Przedmiotem tego posiedzenia była znana już sprawa deput. Oborskiego, obwinionego o obrazę urzędnika. Komisya uchwaliła przedłożyć Izbie wniosek, aby odmówiono żądaniu prokuratoryi rzeszowskiej, gdyż nie sąd, lecz sam oskarżyciel żądał wprowadzenia postępowania karnego i wydania p. Oborskiego.

Komisya budżetowa odbyła wczoraj dalszy ciąg obrad nad etatem ministerstwa oświaty. Przy tytule „szkoły realne“, zapytał ministra dep. Heilsberg czy wobec faktu, że rządowe gimnazyum realne bardzo mało ma uczniów, zaś krajowe gimnazyum realne liczy ich bardzo wielu, czyby nie należało zatem zwinąć obecne rządowe gimnazyum realne, a przejąć na koszt państwa krajowe. Minister oświadczył, że zastanowi się nad tą sprawą i poweźmie odpowiednie postanowienia.

Poseł Hausner nie zapomina o Krakowie. Na posiedzeniu tej komisyi w wymownych użalał się słowach na stosunki panujące w szkole Sztuk pięknych w Krakowie i wykazywał, że nietylko szkoła ta bardzo nędznie jest uposażona, lecz także rząd ciągle wykreśla różne pozycye z jej budżetu. Oby przekonywające słowa zacnego posła skłoniły rząd do porzucenia dotychczasowego macoszego traktowania tej szkoły tak ważnej dla naszej sztuki.

W czeskim klubie przedłożył Rieger petycyą kapelanów czeskich o podwyższenie kongruy. P. Ryszard Clam-Martinic oświadczył jednak, że podwyższenie kongruy jest niemożliwe.

Dotąd nie zwołano jeszcze Izby panów na pełne posiedzenie, chociaż komisye przemysłowa i szkolna już pokończyły swe prace. Prawdopodobnie Izba panów już w tym tygodniu nie będzie zwołaną. O ostatniem posiedzeniu komisyi szkolnej donoszą, że komisya przyjęła przepis wyjątkowy co do kwalifikacyi wyznaniowej kierowników szkół ludowych w Galicyi i Dalmacyi. §§. 18 i 19 określające plan naukowy w szkołach publicznych, musiano na razie zatrzymać, gdyż komisya uchwaliła te paragrafy jednogłośnie, zaczem także tylko jednomyślną uchwałą zniesione być mogą.

P. Tomaszek oponował jednak, albowiem wniosek względem wykluczenia dopiero na pełnem posiedzeniu był postawiony i przyjęty.

Stanowczość Koła polskiego w sprawie noweli o szkołach ludowych dobrze podziałała na klub konserwatywny, który wskutek tego chce wyrzucić §§. 17 i 19 z noweli. Według innej pogłoski jednak większość Izby panów nie chce już nic zmieniać w noweli, gdyż stronnictwo środkowe stanowczo występuje przeciw autonomicznemu stanowisku; bez udziału zaś tego stronnictwa nie dałaby się nowela w Izbie panów przeprowadzić.

Pragska rada miejska uchwaliła poprzednio, aby przeznaczyć 5000 złr. na stypendya dla uczniów zarówno czeskiej, jak i niemieckiej akademii technicznej. Uchwała ta ma być podobno zniesioną, a stypendya dla samych Czechów przeznaczone. Radny Naprstek wnosił bowiem, aby nad tą pierwotną uchwałą raz jeszcze się zastanowić, a obradę powtórną odroczono tylko z powodu nieobecności techników fachowych. Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że stypendya dla Niemców odwołane zostaną. — To już doprawdy walka na noże!

Komisya w Petersburgu do zbadania zarzutów podniesionych przeciw pewnej liczbie osób politycznie podejrzanych ukończyła swoje prace. Przewodniczący tej komisyi gen. Feodorow przedstawił carowi na prywatnej audyencyi rezultaty prac tej komisyi. Car opierając się na tem sprawozdaniu, nakazał wysłanie na Sybir drogą administracyjną 200 przestępców politycznych.

W prezydencie republiki francuskiej Grévy'm, obudziła się niebywała energia. Utrzymanie gabinetu, usunięcie konfliktów, to jego dzieło. Najważniejszem jest, że Grevy manifestuje zupełne zgodzenie się z polityką ministrów Fallières i Devès, obydwu gambettystów, którzy porzucili pierwotny rządowy projekt ustawy przeciw pretendentom i przyjęli pośredni wniosek Fabre'a. Przyjęcie tego wniosku w Izbie, zdaje się niezawodnem, a zdaje się, że Grevy wda się w to, żeby i senat przyjął uchwałę Izby, a tem samem, żeby konflikt pomiędzy Izbą a senatem, który mógłby rzeczywiście sprowadzić niebezpieczeństwo, nie powstał wcale.

Generał Campenon, były minister wojny w gabinecie Gambetty, talent organizacyjny, który w krótkim czasie urządowania przedłożył cały szereg projektów do reform wojskowych, które następca jego z małemi odmianami przyjął za swoje, robi trudności z przyjęciem teki ministra wojny. Zastrzegł sobie, że określenia ustawy wydalającej pretendentów, odnoszące się do części wojskowej, będzie mógł wykonać, gdy uzna chwilę za odpowiednią. Gotów on jednak z trybuny oświadczyć, że jeśli przeprowadzi ustawę energicznie, to nie zrobi ona wcale złego wrażenia na armii. Wobec tych zastrzeżeń, których gabinet, solidaryzujący się w zupełności z wnioskiem Fabra, w obawie, żeby w razie nieprzyjęcia tego wniosku, skrajny wniosek Floqueta nie przeszedł, przyjąć nie mógł, Campenon odmówił przyjęcia tekt ministra wojny. Rozpoczęto napowrót traktowanie z generałem Thibaudin. Ten młodszy generał wzięty do niewoli pruskiej, złożył piśmiennie zaręczenie, że nie będzie brał udziału w wojnie, wstąpił jednak pod obcem nazwiskiem do armii Ligiery i awansował na generała. Wojenny sąd pruski skazał go na śmierć *in contumaciam.* Senator Brun ma objąć ministerstwo marynarki. Donoszą także, że Challemel-Lacour wejdzie do gabinetu jako minister spraw zewnętrznych. Zaś ambasadorzy Francyi w Berlinie i Wiedniu mieli się podać do dymisyi.

Posiedzenie wtorkowe Izby musiało być przerwane z powodu omdlenia ministra Fallières. Wzruszenia ostatnich dni, wielka mowa ostatnia, nadewszystko zaś — trudna rola, do której minister nie dorósł, stargały jego siły. Wrażenie zrobiła mowa Leona Renault, który oświadczył, że nazwa partyi orleanistycznej nic już nie znaczy. Odkąd hrabia Paryża był w Frohsdorfie, partya orleanistów umarła.

Fallières odpowiedział na aluzyę jednego z deputowanych, do stosunków włoskich, że hr. Aquila przyjął monarchię, że gdyby francuscy książęta poszli za tym przykładem, gdyby wrócili na łono republiki, gdyby przynajmniej milczeniem dowiedli, że się nie solidaryzują z agitacyą monarchiczną, nie byłoby całej sprawy. Ale ich postępowanie jest stanowczo postępowaniem pretendentów.

Przeciwko takim Thiers użył środka wydalenia a Ribot wtedy wnosił odnośną ustawę. Zarzut, że rząd zbliża się do wniosku Floqueta, jest fałszywy. Powstał ztąd, że Floquet uprzedził rząd, który przygotowywał projekt ustawy. Fallières dowodzi, że republika bezpieczna. I monarchiści dotąd nie doszli do konspiracyi, kończy się na agitacyach. Ale te idą tak daleko, że n. p. *Union* windykuje dla monarchistów prawo tworzenia zbrojnych legionów w imię prawa monarchistów bronienia się przeciw republice. Rzeczpospolita ma prawo bronić się i użyć do tego środków, których używali Kazimierz Perrier, Broglie, Thiers czy Dufaure. Mowę ministra przerywali monarchiści tak, że kilku z nich zostało przywołanych do porządku. Po posiedzeniu Falieres zemdlał. Najbliższe posiedzenie we czwartek.

Jules Simon wydał nowe dzieło p. t. *Dieu, Patrie, Liberté,* w którem jego rzekomy liberalizm z jakim opierał się przeciw świeckiemu przymusowemu szkolnictwu, przedstawia się jako bezwzględne doktrynerstwo. To też w lot, cała reakcyjna prasa chwyciła się tej broszury, kując z niej broń przeciw republice. Sam Simon przyznaje, że przemawia co najwyżej w imieniu trzydziestu dyssydentów lewego centrum w parlamencie.

Wobec ogłoszenia listu cesarza niemieckiego do papieża, Windhorst cofnął jeden ze swych wniosków kościelno-politycznych, mianowicie wniosek o zniesienie ustawy co do ekspatryowania opierających się duchownych, z porządku dziennego. Jest to wystawienie kredytywy *in bianco* dla rządu. *Germania* uważa „koncesyę“ cesarskiego listu za zupełnie niedostateczną.

Książę Czarnogóry gości i honoruje Piotra Karageorgiewicza w Cetynii. Wielki krzyż orderu Daniły, godność honorowego senatora, a jak się zdaje, nawet córka książęca, Zorka, mają połączyć tego wielko-serbskiego pretendenta z Czarnogórzem. Niedawno mówiono, że księżniczka Zorka miała zostać żoną ks. Bułgarskiego. Wiadomo, że w Austryi długo protegowano Karageorgiewiczów przeciw Obrenowiczom.

Nasuwa się pytanie, czy pobyt Karageorgiewicza w Cetynii nie jest w związku z podniesioną kwestyą połączenia wschodniej Rumelii z Bułgaryą. Jeśli chodzi o imię, któreby pansławiańskie dążności na Bałkanach reprezentowało, to Karageorgiewicz może być wybornym materyałem.

Parlament angielski zostanie otwarty 15 lutego. Na porządku dziennym reforma londyńskiej ustawy gminnej. Zmiana to prastarej instytucyi, nie obędzie się więc bez gruntownych a może gwałtownych rozpraw. Zwycięztwo nieprzejednanego O'Briena w Mallow, wyzyskują Torysi przeciw rządowi i jego kompromisom. Umiarkowani dotąd dzierżawcy w hrabstwie Ulster, zawiązali ligę, która przyjęła program agrarny i polityczny Parnella. Rozszerzenie ustawy rolnej i reforma rządu lokalnego w kierunku samorządu, to główne punkta.

Kronika.

***Kraków**, 1 lutego.*

Bal wczorajszy na dochód stowarzyszenia weteranów wojsk polskich z r. 1831 był ukoronowaniem dotychczasowych zabaw tegorocznego karnawału. Inteligencya naszego miasta i wszystko, co wyróżnia się znaczeniem lub urodą wysłało tutaj reprezentantów, aby zabawę tę uczynić pamiętną w kronice tegorocznego karnawału.

Cyfry, posiadające najlepszy dar wymowy, wykazują rezultaty, jakiemi żaden z poprzednich balów w przybliżeniu nie był w stanie się poszczycić. 90 par stanęło do kadryla — 50 do mazura. Ogólny zaś dochód balu dosięga pokaźnej sumy: 2.800 złr. w. a.

Przemawia to na korzyść społeczeństwa naszego, że nawet w chwili szału karnawałowego — nie zapomina o niedoli i spieszy z wyrazem czci dla tych, którzy z nieograniczonem poświęceniem, z orężem w ręku bronili niespożytych spraw polskiego narodu. Zadowolenie, jakiego nabywamy z poczucia spełnionego obowiązku nie mogło pozostać bez wpływu na zewnętrzną stronę balu. Cała też sala była obrazem niezwykłego swojskiego życia, całe towarzystwo tchnęło niczem niezamąconą swobodą, wytworność zaś toalet, malowniczość strojów polskich, blask pięknych czarnych i niebieskich oczu nadawały zebraniu miłą, uroczą fizyognomię.

Nic też dziwnego, że przesuwający się na takiem tle, wśród dźwięków poloneza Kościuszki szereg postaci marsowych, ozdobionych krzyżem „Virtuti militari“, a będących ostatnim zabytkiem starej „naszej gwardyi“, tworzył kontrast i stał się przedmiotem serdecznej owacyi ze strony otaczających. Z rączek płci pięknej padł na dzielną pierś wiarusów laur i emblemat nieśmiertelności, a cała salazagrzmiała trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyją!“, spotęgowanym pieśnią orkiestry: „Jeszcze Polska nie zginęła!“.

Za czcigodnym prezesem stowarzyszenia bar. Kalikstem Horochem, stanowiącym z ks. Marceliną Czartoryską czoło poloneza, postępowali: p. Paweł Popiel z hr. Badeniową, pp. Bołoz Antoniewicz z ks. Zuzanną Czartoryską, Edward Homolacs z panną Gostkowską, Tetmeyer z hr. Lasocką, Falkenhagen Zaleski z p. Sobolewską, Kłobukowski z p. Rogójską, Salomoński z p. Johnową, Baranowski z p. Antoniewiczową i inni.

Młodzież utonęła w odmęcie tańców wirowych. Werwa, która zaraz w pierwszym walcu szeroko rozwinęła swe skrzydła, ujawniła się jeszcze w ostatnim tańcu, bal zamykającym. Była to już godzina, w której brzask dzienny po stoczonej z nocą walce ogłosił światu zwycięztwo.

Bal kostiumowy Koła art. lit. Jutro tj. w piątek o godz. 7 wieczór odbędzie się ostatnie posiedzenie komitetu, na które, z powodu ważności spraw zaprasza komitet wszystkich swych członków.

Do kasy komitetu balu nadeszły następujące naddatki: Pani Seweryna Czajkowska nadesłała 7 złr. Prof. Dr. Maciej Jakubowski 8 złr.. p. Bieczyński Gustaw 2 złr., Dr. Zarewicz 2 złr p. Teichmanowa Ludwikowa 7 złr., p. Antoniewicz Mikołaj Bołoz 5 złr. Koryolan Biliński 5 złr.. Marszałek Zyblikiewicz 10 złr., ks. Dr. Pelczar 5 złr. Dr T. Rutowski 10 złr.

Bal prawników, mający się odbyć w sobotę, zapowiada się bardzo świetnie. Z niezwyczajnego ruchu przy sprzedaży biletów wnosić można, że wpłynie znaczny dochód na teatr poznański i pomnik Mickiewicza. Ze względu na te cele, a na prośbę komitetu, odwołano w jednym z wybitnych domów bal, który się miał tego samego dnia odbyć. Udział więc bardzo wielu zwolenników zabawy jest zapewniony. Komitet urządzający wzbogacony doświadczeniem balów poprzednich dokłada wszelkich starań, aby bal prawników dobrze się zapisał w tegorocznej kronice karnawałowej.

Z teatru. Obecna pora benefisów wzbogaci repertuar sceny naszej piękną wiązanką nowych sztuk. I tak p. Hofmanowa, która pierwotnie grać miała rolę hrabiny w „Un roman Parisien“ Feuilleta, wybrała obecnie słynną „Fedorę“ Sardou. Skutkiem tego wyjeżdża p. Hofmanowa w niedzielę do Paryża, aby być na przedstawieniu tej sztuki w teatrze Vaudeville, a która u nas pojawi się na scenie prawdopodobnie w trzecim lub czwartym tygodniu postu.

Przedtem na benefis wysoce utalentowanej artystki p. Kałużyńskiej odegraną zostanie pełna wdzięku i oryginalnych pomysłów, a nieznana dotąd publiczności naszej komedya Feuilleta „Odkupiona“ (La Redemption).

P. Żelazowski wybrał „Ludwika XI“ Karola Delavigne; p. Wojdałowicz „Jacusia“ Lubowskiego, który już piętnascie razy przepełnił Teatr Rozmaitości w Warszawie.

Jedna z najznakomitszych komedyj tegoczesnych „Bezczelni“ Augiera daną będzie na benefis p. Szymańskiego. Panna Pysznik obrała sobie najnowszą komedyę Świderskiego a p. Frenkel czyni starania o pozyskanie bardzo wesołej komedyi Jordana „Słomianego człowieka“

Być może, że na programie benefisów ukaże się także nowa komedya Bałuckiego znajdująca się obecnie na ukończeniu.

Wreszcie zapowiedziany od dawna „Un roman parisien“ Feulleta ukaże się na benefis pana Arwina.

Zapis. Władze tutejsze otrzymały w tych dniach zawiadomienie z Rosyi, że ś. p. Stefania Hołyńska, zmarła w gubernii mohilewskiej wyznaczyła ostatnią swą wolą pewną część majątku na założenie w Krakowie szpitala dla nieuleczalnie chorych dzieci. Zawiązane wskutek tego pertraktacye z rządem rosyjskim wykażą zapewne wkrótce bliższeszczegóły zapisu.

† **Kazimierz Wilkostawski,** obywatel, wachmistrz 4 pułku szaserów b. wojsk polskich, zakończył wczoraj życie, licząc lat 77.

Z nad Wisły. 2 osoby Przechodząc przedwczoraj przez Wisłę obok przewozu pod Zamkiem doznały niemiłego wypadku załamania się lodu. Dla zapobieżenia podobnym niepożądanym dla życia zdarzeniom magistrat wzbronił nadal przechodzenia przez Wisłę i polecił komisarzowi obwodowemu, straży akcyzowej tudzież ogniowej czuwanie nad zachowaniem powyższego przepisu.

Lwów, 31 stycznia. Nadpełtwiański gród nasz w niczem zapewne nie ustępuje innym miastom pod względem ożywienia tegorocznego karnawału. Prócz wielu innych zabaw zapowiedziane są jeszcze następujące: w sobotę bal lekarski, w niedzielę bal u namiestnikowstwa Potockich, w poniedziałek u hr. Włodzimierzowstwa Dieduszyckich, a w ostatni wtorek drugi bal u pana wiceprezydenta Zaleskiego itp.

Dziś zaś, jak zapowiadają afisze — odbędzie się pierwszy bal chłopski (?) w sali restauracyjnej ogrodu miejskiego.

W piątek w sali galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego zbierze się Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych na walne zgromadzenie. Na porządku dziennym: 1) Przemówienie prezesa Leszka hr. Borkowskiego. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z rocznych czynności Towarzystwa. 4) Sprawozdanie z obrotu funduszów i wnioski komisyi lustracyjnej. 5) Wybór dwóch dyrektorów na lat 3 w miejsce ustępujących pp. Henr. Rodakowskiego i Franc. Tepy. 6) Wybór komisyi lustracyjnej.

Jednym z kandydatów do katedry prawa polskiego w uniwersytecie lwowskim ma być magister prawa Karol Dunin, warszawianin, znany z kilku prac naukowych i publicystycznych.

Jaskinia Piratów, znany Krakowianom obraz Siemiradzkiego, wystawiony będzie w tych dniach we Lwowie. Jak donoszą pisma miejscowe, obraz przywieziony już został do nadpełtwiańskiego grodu.

Także krytyka. Teatralny krytyk lipskiej *Illustrirte Ztg.* pisze: „Dyamenty“, taki jest tytuł jednoaktówki p. Pawła Blumenreicha, która na scenie teatru poczdamskiege zasłużonego doznała powodzenia. Jednakże w drugim akcie należałoby poczynić pewne skrócenia i t. d.

Przekłady rosyjskie powieści polskich mnożą się bardzo. Po za obrębem powieści polskich oddzielnie drukowanych, które przyswaja sobie literatura rosyjska, samo dziennikarstwo nie pomija najmniejszego niemal utworu oryginalnego imieniem więcej znanego autora opatrzonego. Z przekładów w ostatnich czasach drukowanych lub drukujących się w czasopismach rosyjskich zaznaczyć należy: „Podróż do miasteczka“, znana powieść J. I. Kraszewskiego po raz pierwszy ogłoszoną w Warszawie w 1858 r., którą drukuje obecnie *Kijewlanin* i *Meir Ezofewicz* powieść Orzeszkowej dołączona jako premium do tygodnika petersburskiego *Swiet*.

Wychodźtwo z Austryi Grudniowy zeszyt austr. *Statist. Monatschrift* podaje wykaz wychodźców w r. 1881: Przedlitawię opuściło mężczyzn 7201, kobiet 6140, razem 14.431 osób, a mianowicie z Czech wyemigrowało 8517, z Morawy 1934, z Galicyi 1198, z Tyrolu 902, z N. Austryi 328, ze Szląska 200, z Górnej Austryi 75, z Wybrzeża 65, z Vorarlbergu 41, z Salzburga 35, z Dalmacyi 29, ze Styryi 12 z Bukowiny 2, z Krainy 2, z Karyntyi 1. Daty te jednak nie zgadzają się z wykazami portowemi z Hamburga i Bremy. Według tych ostatnich bowiem wsiadło tam na okręty 24.259 poddanych austryackich, między tymi samych Czechów 12.189. Sprzeczność owa tłomaczy się tem, że wielu ludzi emigruje bez paszportów i bez wiedzy władz. W r. 1880 urzędownie sprawdzonych wychodźców z Austryi było tylko 10.145 Emigracya tedy wzrasta bardzo znacznie.

Kwestya spalenia zwłok Garibaldego znowu podniesioną została. Rodzina postanowiła bądźcobądź zadość uczynić ostatniej woli jenerała i dopełnić aktu spalenia zwłok w pierwszą rocznicę śmierci.

Zatrute pocałunki. Temi dniami zjawił się w wiedeńskiej klinice pacyent, uskarżający się na niedające się na razie określić cierpienie. Wreszcie stwierdziwszy osłabienie całego muskularnego systemu, bladość twarzy, częste napady gorączki, zapadnięcie oczu i pojawienie się krwi w ślinie — wpadli lekarze na domysł, iż ich pacyent zatruwać się musi systematycznie jakimś sublimatem. Utwierdziło ich w tem przekonaniu znalezienie w rozbieranej chemicznie ślinie cząstek żywego srebra. Zbadano tedy całe życie nieszczęśliwego człowieka i okazało się, iż żona jego od lat kilku używa jakiegoś kosmetyku, sprowadzanego z Paryża, którego składowe części, silna trucizna, osiadały na jej twarzy i ustach; czuły przeto małżonek całując ją, kto wie jak często — podtruwał się systematycznie, pochłaniając za każdym razem pewną dozę zabójczego sublimatu.

Składki. Na bal Weteranów polskich z roku 1831 złożyli: J. E. p. Minister Dunajewski, Prezydent Dr. Ferdynand Weigel po 15 złr., Teodor Baranowski, Henryk hr. Breza, Dr. Władysław Markiewicz, Juliusz Grosse po 10 złr., Stanisław hr. Małachowski 20 złr., Alfredowa Jordan Stojowska, Jadwiga z Psarskich Trepka po 25 złr., Eks. Prezydent Dargun, Jan Salski, Aleksander Zborowski po 5 złr.

Na pomnik Mickiewicza nadesłała na ręce Prezydenta miasta Dra Weigla Administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie kwotę 24 złr. z kuligu w Bogdanówce i 2 złr.. od p. Zygm. Zielińskiego, od p. Adolfa Beill, prezesa koła towarzystwa mieszczańskiego w Stanisławowie, kwotę 8 złr. zebraną przy sposobności uczczenia pamięci Kilińskiego przez koło mieszczańskie w dniu 29 stycznia 1883. Kwoty te umieszczono na książeczce Kasy Oszczędności Nr. 60.844.

Repertoar teatralny.

Piątek 2 lutego: „Odette“ W. Sardou.

Sobota 3 lutego: „Uriel Acosta“ Gutzkowa.

Niedziela 4 lutego: „Trójka hultajska czyli Gałgandnch“ z nowemi okolicznościowemi kupletami, które odśpiewa p, Wojdałowicz w roli szewca.

Porządek redut w gmachu tearalnym.
Cena wstępu 50 centów.

Piątek 2 lutego. Ostatnia reduta.— Najazd kozaków.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie.

Lwów, 31 stycznia. Lwowskie Towarzystwo politechniczne odbyło wczoraj. jak już doniosłem, VII walne zgromadzenie, pod przewodnictwem p. Romana br. Gostkowskiego, który powołał na sekretarzy pp. Chowańca J i Zygm. Kędzierskiego. Z odczytanego przez sekretarza zarządu p. Stwiertnię sprawozdania, wyjmuję ważniejsze szczegóły: Towarzystwo liczyło z końcem r. ub. 570 członków czynnych, z tych 220 miejscowych. Zgromadzeń tygodniowych odbyto 18, na których rozbierano różne kwestye fachowe. Dla publiczności urządzono 10 popularnych odczytów bezpłatnie. W sprawie upaństwowienia kolei Ferdynanda podano petycyę do rządu, która znalazła poparcie ogólne. Dziewięć komisyj specyalnych pracowało gorliwie w swoim zakresie (dla zaprojektowania kanalizacyi m. Lwowa, ułożenie pragmatyki dla urzędników kolejowych, dla regulacyi Dniestru, w sprawie wodociągów itd.). Z inicyatywy zarządu odbył się zjazd polskich techników w Krakowie. Organ Towarzystwa *Dźwignia* znacznie polepszony pod względem treści i rozszerzony, wymagał więcej kosztów, mianowicie kosztował w tym roku 2.200 złr, w skutek czego zarząd z braku funduszów, gdyż wielu członków zalega z wkładkami (zaległości wynoszą 2.618 złr.) zmuszony był zapożyczyć się z funduszu żelaznego. Z tego powodu czynili niektórzy członkowie remonstracye, które jednak skończyły się podziękowaniem i uznaniem dla redakcyi, w imieniu której podziękował główny redaktor p. Skibiński. Na wezwanie przewodniczącego zgromadzenie przez powstanie oddało cześć zmarłym członkom. Są to ś. p. Karol Słapa, Józef Kmicikiewicz, Kazimierz Matejko, Wincenty Radwan, Eugeniusz Borkowski, Aleks. Tychowski i Jul. Wuszt.

Po załatwieniu wszystkich zwykłych formalności przystąpiono do najważniejszego punktu porządku dziennego, mianowicie: do zatwierdzenia ugody zawartej między zarządem Towarzystwa lwowskiego z delegatami Towarzystwa krakowskiego w sprawie wydawania wspólnego pisma fachowego. Sprawozdawca tej sprawy prof. Jul. Bykowski, odczytał list delegata krakowskiego Tow. p. r. Moraczewskiego, który zawiadamia zgromadzenie, że ugoda może być tylko w całości przyjętą lub odrzuconą; w żadne modyfikacye, a więc w nowe układy Tow. krakowskie jużby się nie wdawało. Oto ważniejsze punkta ugody: Oba Towarzystwa wydawać będą wspólnie pismo. Pismo wychodzić będzie we Lwowie pod nazwą: *Czasopismo techniczne*, organ Tow. politechnicznego we Lwowie i krakowskiego Tow. technicznego. Z dniem 1 stycznia 1883 przestaje wychodzić organ *Dźwignia* i *Czasopismo techniczne* w Krakowie. Redakcyą i administracyą zajmie się samoistny komitet redakacyjny, składający się z 12 członków, z których 6 wybiera lwowskie Tow. a 6 krakowskie. Członkowie wybrani przez Tow. krakowskie nie muszą we Lwowie mieszkać. O przyjęciu lub odrzuceniu artykułów do druku nadesłanych rozstrzyga komitet większością głosów.

Oceną prac zajmują się ci członkowie redakcyi, według tego, gdzie zostały prace nadesłane, tj. krakowscy, albo lwowscy. Redaktora głównego mianuje komitet redakcyjny. Łamy czasopisma są bez ograniczenia otwarte dla spraw i ogłoszeń urzędowych obu Towarzystw. — Rozdział kosztów wydawnictwa nastąpi w stosunku do liczby członków Towarzystwa. — Kwestye wątpliwe lub sporne rozstrzyga nieodwołalnie komisya z trzech. Rozwiązanie umowy może nastąpić każdego roku za 3miesięcznem poprzedniem wypowiedzeniem.

Nad tą sprawą wywiązała się długa, a jak się okazało zupełnie zbyteczna dyskusya. Przeciw ugodzie nikt nie zabierał głosu — jedynie punkt drugi, dotyczący zmiany tytułu czasopisma znalazł silną opozycyę u czterech członków i nie brakło nawet humorystyki w argumentacyi i wnioskach. P. Jaegermann żądał powszechnego głosowania, lub zatrzymania obu tytułów tj. „Dźwignia i Czasopismo techniczne“, p. Darowski pragnął, aby tym członkom, którzy życzą sobie zatrzymać tytuł „Dźwignia“ przesłać pod taką firmą, innym pod t. „Czasopismo techniczne“ itd.

Po obszernych przemówieniach pp. Raciborskiego, Frankiego. Richtera i Bykowskiego, zgromadzenie przyjęło całą ugodę bez zmiany prawie jednogłośnie, kierując się tą myślą, że będzie to pierwszy krok do upragnionego zjednoczenia.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Ponieważ skrutynium jeszcze nieukończone, nie mogę podać składu przyszłego zarządu, o ile mi jednak wiadomo, z małą zmianą wybrany został ponownie ustępujący zarząd.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 31 stycznia. (=) W ostatnim liście doniosłem o naradach tutejszej korporacyi rękodzielników nad wnioskiem Mattusza w sprawie urządzenia samoistnych Izb przemysłowych. Rezultat tych narad został zakomunikowany tutejszej Izbie handlowej i przemysłowej, która na posiedzeniu w dniu wczorajszym odbytem, uchwaliła zgodnie z wnioskiem, przedłożonym przez jej członka p. Głodzińskiego, wystosować na ręce deputowanego p. Raczyńskiego, następujący memoryał:

Korporacya rękodzielników lwowskich uważając za rzecz konieczną przeprowadzić jak najrychlej taką organizacyę Izb handlowych i przemysłowych, iżby w nich odrębność zastępstwa handlu z jednej, a rękodzieł i przemysłu z drugiej strony była zapewnioną i w tym celu liczba członków ze stanu rękodzielniczego i przemysłowego, w składzie Izby handlowej i przemysłowej powinna być taka sama, jak liczba członków ze stanu handlowego, czyli innemi słowy: Zasada zawarta już w obecnie obowiązującej ustawie dla Izb handlowych i przemysłowych co do podziału Izby na dwie sekcye, ma być w powyższy sposób urzeczywistnioną. W sprawach, tyczących się wyłącznie rękodzieł i przemysłu, uchwały mogą być powzięte w Izbie tylko przez sekcyę rękodzielniczą i przemysłową. W logicznem następstwie odrębności rękodzieł i przemysłu w instytucyi Izb handlowych i przemysłowych, powinna odrębna i w sprawach rękodzieł i przemysłu samodzielna sekcya rękodzielnicza i przemysłowa tychże Izb wybierać z łona swego dla zastępowania swoich interesów, osobnych reprezentantów tak do Sejmu, jak i do Rady państwa. Dotychczasowa ordynacya wyborcza, uwłaczająca prawu wybierania rękodzielników przez upoważnienie kramarzy itp. do głosowania w kategoryi rękodzielników, do której ci kramarze nie należą, powinna być zmienioną, i podobnie jak rękodzielnicy płacący najniższy podatek 3 złr. 15 c. głosują wspólnie z rękodzielnikami opłacającymi wyższy podatek, tak kramarze itp., płacący podatek w kwocie 3 złr. 15 c., powinni wchodzić w kategoryę handlową wyborców i należy wykluczyć ich z kategoryi rękodzielników.

Kasa oszczędności w Krakowie. W nr. 24 *Gaz. Nar.* z d. 31 stycznia znajdujemy korespondencyą z Krakowa, w które korespondent omawiając wyniki zeszłorocznego obrotu kasy oszczędności wyraża zdanie, iż instytucya ta, acz statecznie, rozwija się jednak zbyt powolnie. Sąd ten wynika zapewne z nieznajomości stosunków innych kas oszczędności, bo dopiero porównanie cyfr może dać podstawę do sprawiedliwego sądu. Odsyłamy pod tym względem korespondenta do rocznika finansowego *Compass*, z którego może się przekonać, iż z młodszych kas oszczędności tylko dwie miały rozwój szybszy niż krakowska, a mianowicie: kasa w Gracu, założona w r. 1869 ma 18 milionów wkładek, w Pradze (1875) 13 milionów — krakowska założona w r. 1866 ma przeszło 7 milionów. Takich kas, które mają więcej niż 7 milionów wkładek, które zatem wyprzedziły krakowską, jest (na 326 kas w ogóle) tylko 13, ale z wyjątkiem wymienionych dwóch, są one wszystkie starsze od krakowskiej (wiedeńska istnieje 60 lat, lwowska 40 itp.) Zarzut zbyt powolnego rozwoju kasy krakowskiej jest zatem niesłuszny.

Zwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbędzie się w sali radnych w d. 11 lutego t. j. w niedzielę o godz. 3 popołudniu. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności r. 1882. 3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej: a) uchwalenie wysokości dywidendy, b) przydzielenie pewnej części zysku do funduszu rezerwowego, c) rozdział reszty zysku i wybór 4 członków rady nadzorczej. 4. Wybór 1 dyrektora i zastępcy dyrektora. 5. Wnioski członków.

Wiedeń, 31 stycznia.

Pszenica na wiosnę rok 1883 10·07 —10·12, gotowa 10·— —11·—, na jesień 10·47 —10·52. Owies na wiosnę 6·95 — 7·—. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·85 — 7·10. Zyto węgierskie 7·65 — 7·68 Zyto na wiosnę 1883 7·70—8·72. Zyto na jesień 7·75 —8·20. Kukurudza na wiosnę 6·55 — 6·60 gotowa 8·40—8·60.

Spirytus 31·25—31·50.

Nafta 23·75—24·—.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donoszą nam w sprawie nieszczęsnej katedry literatury polskiej:

„Obliczając na efekt, Wierzbowki rozpoczał prelekcyę długim cytatem polskim — licząc na to, że będzie miał słuchaczów Polaków. Pomiędzy słuchaczami Polakami, oprócz demonstracyi wyprawionej zaraz po odczycie, gdzie przechodził pomiędzy szeregiem młodzieży jak przez rózgi, widział ich pogardliwe spojrzenia i słyszał burdzo pogardliwe wyrazy — panuje spokój, zupełnie bierna opozycya, jaką jej ogół dobrze myślących doradzał — oto wszystko czem dokumentują swoje przekonania.“

Piszą nam z Wiednia:

„W sprawozdaniach dzienników tutejszych z obrad komisyi budżetowej Izby poselskiej, czerpanych z *Reichsrasths-Correspodenz*, której charakter rządowo czy parlamentarnie półurzędowy trudno oznaczyć, nie znajdujemy wzmianki o odezwaniu się p. Euzeb. Czerkawskiego wobec pana ministra oświecenia w sprawie katedry historyi polskiej na uniwersytecie lwowskim. Pan baron Conrad starał się umyć ręce w niewinności co do nie wniesionego dotychczas kredytu dodatkowego na utworzenie tej katedry i zastawiał się tem, że sprawa kredytu tegoż zalega jeszcze w ministerstwie skarbu. Oświadczenie takie, dane w komisyi budżetowej, a więc z pretensyą bezwarunkowej wiarogodności, nie pomału uderzyło naszych posłów. Miałżeby minister skarbu p. Dunajewski rzeczywiście czynić trudności uniwersytetowi lwowskiemu w utworzeniu katedry nowej? I już nasuwać się zaczęły komentarze do uderzającego faktu tego, komentarze w tym duchu, że jak za dawnych czasów, tak i dzisiaj jeszcze uniwersytet krakowski zazdrosnem okiem spogląda na lwowski gdy oto powiodło się wyśledzić, że w ministerstwie skarbu rzecz od dość dawna jest załatwiona już na korzyść uniwersytetu lwowskiego. Nie pozostaje więc nic, jak tylko przypuścić, że p. bar. Conrad nieświadomie podał ministerstwo skarbu w podejrzenie; faktem zaś jest, że ministerstwo oświecenia winno, iż dotyczas nie zażądano kredytu dodatkowego.

„Pan bar. Conrad zdaje się w ogóle być niedość zoryentowanym w sprawach swego wydziału. Na temże bowiem posiedzeniu komisyi budżetowej wspominał o dawniejszej rezolucyi Izby poselskiej, odnoszącej się do sprawy uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego fakultetem medycznym, która to rezolucya według twierdzenia pana ministra oświecenia mówiła jakoby także o ewentualnem przywróceniu we Lwowie zakładu medyczno - chirurgicznego. Gdy zaś znów pos. Euzeb. Czerkawski zaprzeczył, iżby co do Lwowa podobna rozolucya istniała, pan minister dopiero z rocznika protokołów stenograficznych musiał przekonać się, że oświadczenie jego polegało na niedokładnem poinformowaniu się o sprawie. Rozumie się, że podobna nieświadomość rzeczy swojego wydziału nawet przy najszczerszych chęciach musi niekorzystnie wpływać na tok załatwienia spraw stanowiących potrzeby ludności.“

Stan zdrowia generał-gubernatora Albedyńskiego według *Warsz. Dniew.* nie budzi żadnych obaw.

Kijewlanin donosi, że katastrofa w cyrku berdyczowskim, tak oddziałać miała na policmajstra Berdyczowa, że grozi mu pomięszaniem zmysłów.

Do Petersburga przybyli książe i księżna Edinburska z synem ks. Alfredem. Minister Giers przybył już do Petersburga.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Wiedeń, 1 lutego. Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu obradowało w sprawie rządowej akcyi pomocniczej dla Tyrolu. Erazm Wolański żądał, aby Koło swoim reprezentantom w komisyi parlamentarnej udzieliło instrukcyi, czy głosować za podwyższeniem subwencyi państwa o dwa miliony, czy nie. Koło uchwaliło instrukcyi nie udzielać. Wszyscy jednak mowcy, którzy w dyskusyi brali udział, oświadczyli się za podwyższeniem. Nastąpiła rozprawa w sprawie noweli szkolnej, która po szczegółowem przedstawieniu rzeczy przez Grocholskiego i Euz. Czerkawskiego została o godzinie 9½ przerwana. Dalszy ciąg rozprawy w piątek.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 1 lutego. Dziś odbyło się ciągnienie losów państwowych z r. 1860, wyciągnięto następne serye: 410 702 708 710 712 814 900
1338 1456 1638 1737 1805 2415 2453 2855
3104 3142 3228 3347 3392 3805 3908 3993
4004 4223 4555 4569 4722 4805 4945 4967
5185 5467 6241 6539 6585 7164 7581 7809
7932 8238 8606 8994 9186 9399 9437 9527
9549 9612 9719 9783 9905 10123 10152 10213
10273 10368 10380 10760 10768 10843 10848
10871 10968 11001 11542 11605 11728 11805
11857 11891 12178 12202 12522 12633 12887
13098 13217 13264 13374 13807 13808 14511
14543 14970 15096 15154 15192 15242 15801
16489 16575 16576 16883 16905 17119 17150
17576 17754 17987 18074 18097 18189 18352
19310 19368 19376 19459 19615 19875.

Petersburg, 1 lutego. Car przyjmował wczoraj Giersa na audyencyi. Wieczór odbył się w pałacu zimowym wielki bal, w którym brał także udział ks. Edinburski z żoną i orszakiem swym.

Paryż, 1 lutego. Wczoraj uchwaliła rada ministrów, iż minister Devès ma dzisiaj odczytać Izbie oświadczenie gabinetu, które streszcza główne argumenta rządu w sprawie pretendentów.

Wieczorem uchwaliła rada ministrów tekst tego oświadczenia.

Spodziewają się, że dziś zapadnie w Izbie stanowcza uchwała.

Paryż, 1 lutego. *Jour. de Paris* donosi, że Campenon stanowczo odmówił przyjęcia teki ministra wojny.

Śledztwo w sprawie ks. Napoleona już skończone. Izba oskarżenia (która wydaje akta oskarżenia przeciw obwinionym) zajmie się oskarżeniem prawdopodobnie jeszcze z końcem tego tygodnia.

Właściciel drukarni, który wydrukował manifest ks. Napoleona został skazany na grzywnę 400 franków.

Generał Thibaudin został mianowany ministrem wojny,

Urzędowy dziennik donosi, że minister rolnictwa Mahy, obejmie tymczasowo także tekę marynarki.

Paryż, 1 lutego. Generał Lamotterouge umarł.

Londyn, 1 lutego. Według doniesienia *St. James Gazette* Giers wystosował okólnik do wszystkich zastępców Rosyi za granicą, w którym kładzie nacisk na to, że rezultat jego konferencyi z Bismarkiem, Kalnoky'm i Mancinim jest bardzo zadowalniający i zapowiada utrzymanie pokoju.

Waszyngton, 1 lutego. Skarbnik państwa Alabama umknął, pozostawiając w kasach 250,000 dolarów deficytu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 1 lutego 1883	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77·80	77.60
„ srebrna „	78·05	77·85
„ złota „	96·15	96.—
6% Węg. „	118·50	118.50
Losy z r. 1860	—·—	—.—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	832·—	832·—
„ kredytowe	289·90	283 75
Londyn	119·65	119·70
Dukat	5·63	5·63
Napoleondor	9.50	9 51
Lombardy	140.50	136.70
Losy z r. 1864	170·—	169·70
Akcye Karola Ludwika	—.—	—·—
„ Lwowsko-Czerniow.	167.—	167·25
„ Węg.-półn.-wschodnie	162·—	161 25
„ Anglo Banku	118·50	115.—
5% Obligacye Indemn. gal	97.50	97·50
Losy premiowe węg.	114.75	114·25
Akcye Koszycko-Bogum.	144.—	144.—
„ Północno zachodnie	200.50	197·50
6% Listy hipoteczne	100.90	100·90
Marka	58.50	58·60
Ruble papierowe	117.50	117·37
4% Renta złota węg.	86.50	85·75
5% Austr. Renta pap. nowa	92.55	92 50
Akcye Siedmiogrodzkie	161.25	160.75
Berlin d. 1 lutego 1883.		
Wiedeń		170·30
Banknoty		170·35
Warszawa		200·60
Ruble		201·25
5% Listy zast. król. polsk.		62·40
4% „ likwidacyjne		54·20
Akcye Karola Ludwika		127·52
„ kredytowe		503.50

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

(Niegdyś a teraz.) Przed 10 jeszcze laty, gdy kto smakoszowi ślinkę chciał na usta sprowadzić, lub delikatne jego podniebienie wzrószyć lub połechtać, to potrzebował tylko wymienić szproty z Kiel, kawior, mortadellę z Wenecyi, strachino etc. etc. Jakżeż w przeciągu tego czasu „opinia świata“ zmieniła się gruntownie na korzyść nowo wynalezionych łakoci! Do przewrotu tego przyczyniło się w pierwszym rzędzie poznanie **węgierskich delikatesów,** które dla podniebienia najdelikatniejszego smakosza, z pomocą szczególnie ostrej przyprawy, papryką zwanej, wyższe zadowolenie sprawia.

Należy tu przedewszystkiem węgierskie **salami,** które daleko pozostawiło w tyle wszystkie podobne produkta włoskie; delikatne **debreczyńskie** i **szegedyńskie kiełbasy,** które tworzą już artykuł znacznego wywozu we wszystkich kierunkach świata; szlachetna węgierska, **wędzona słonina stołowa** z papryką, lub bez niej, przysmak di prima qualità; następnie Camenbertowi równający się, lecz o 50% tańszy. wysoce delikatny **liptawski i alpejski ser;** dalej znakomita przyprawa do potraw „papryką“ zwana. która chodowana w nizinach Węgier, tak nazwanym „Alföldzie“, nietylko w całej Europie już się przyswoiła, lecz eksportowaną jest do wszystkich krajów kuli ziemskiej. Ten węgierski pieprz Cayenny służy nietylko do uszlachetnienia licznych środków pożywienia, lecz przedewszystktem do wzmocnienia organów trawienia, jak to liczne znakomitości lekarskie stwierdziły, zapewniając przytem, że najbardziej nawet trudne do trawienia potrawy przez przymieszanie **papryki** z łatwością w żołądku przetrawione będą.

Czytelnicy nasi z radością pewnie przyjmą doniesienie, że wyżej wymienionych węgierskich delikatesów, oprócz wielu innych węgierskich produktów krajowych, dostać można w wyborowym gatunku w **Buda-Peszcie** w starym i renomowanym domu handlowym: **H. Plescha.**

Nowość, którą ten dom handlowy zaprowadził, a która zasadza się na tem, iż w razie zamówienia najmniejszej nawet ilości papryki etc. etc. każdy odbiorca franco i gratis otrzymuje obszerną książkę kucharską z przepisami przyprawiania **wszystkich węgierskich narodowych potraw,** nazwać musimy rzeczą w najwyższym stopniu praktyczną. 660 12 26

Dla Szanownych Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych dołącza się: Cennik nasion jarzynnych, kwiatowych, drzew owocowych i t. d. Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie.

SKŁAD FABRYCZNY
Wyrobów Karola Rzący
jako to:
Atramentów wszelkiego rodzaju
FARB STAMPILOWYCH
Szwarcu, Błyszczu
Smarowidła na obówie
kauczukowego i oliwnego,
znajduje się w handlu pod firmą:
J. Nowakowska
Sukiennice l. 29. 1182 1 6

5 MEDALI ZASŁUGI i LIST POCHWALNY

ODZNACZONE 5 MEDALAMI ZASŁUGI I LISTEM POCHWALNYM.

ATRAMENT
czarny kampeszowy
powszechnie uznany za najlepszy.
Flaszeczki po 10, 20, 30 i 50 ct.
w większych ilościach litr 50 ct. — oraz
wszelkie inne atramenta
i farby do stępli w różnych kolorach
flaszeczki po 15 cnt.

CZERNIDŁO GLICERYNOWE
do wszelkiego rodzaju obuwia — niedość, że daje prześliczny, trwały połysk i przyjemną woń, lecz przedewszystkiem skórę miękczy i powiększa wytrwałość. Pudełko po 10, 20, 30, 50 ct., przy większych ilościach kilo po 50 cnt. — wynalazku:
J. Ihnatowicza
magistra farmacyi i chemika sądowego. we Lwowie, u. Kopernika l. 3.
(388 10)

ODZNACZONE 5 MEDALAMI ZASŁUGI I LISTEM POCHWALNYM.

Nabyć można we LWOWIE: w fabryce ulica Kopernika l. 3, oraz u PP.: Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Millera i Bystrzonowskiego; w KRAKOWIE: w Filii, Sukiennice l. 20.: w BRODACH: u p. Witkowskiego; w BUCZACZU: u p. Mullera; w BRZEŻANACH: u p. Millera; w TARNOPOLU: u p. Jamrógiewicza; w STANISŁAWOWIE: u p. Macury; w PRZEMYŚLU: u p. Nahlika; w JAROSŁAWIU; u p. Wisłockiego; w SAMBORZE: u p. Marescha; w PODHAJCACH u p. Karzykiewicza; w STRYJU: u p. Wysoczańskiego; w KOŁOMYI: u p. Stenzla; w DROHOBYCZU: u p. Raczki: w HUSIATYNIE: u p. Czerskiego; w PODKAMIENIU: u p. Koncewicza; w BÓBRCE: u p. Międlickiego.

Wyciąg słodowy z ziół miodunkowych i karmelki *)
L. H. Pietscha i Sp. w Wrocławiu
są te tylko prawdziwe, które są opatrzone tą marką ochronną



Skutek Pańskiego **Wyciągu słodowego z ziół miodunkowych** okazał się u mych trojga dzieci prawie **cudownym.** Cierpiały one na koklusz. Nawet trzechmiesięczny synek mój wyzdrowiał i przyszedł już do sił. Upraszam przeto o przysłanie mi jeszcze tego wyciągu i korzystam ze sposobności, by uwiadomić Go o tak **zadziwiająco pomyślnym skutku.**
Lipsk. Katharinenstr. 11. 134g-3
Karol W. Hofmann, krawiec.

*) Za flaszkę **ekstraktu** 80 ct., 1 złr. 50 ct. i 2 złr.: Woreczek **karmelków** 25 ct. i 40 ct

Do nabycia **w Krakowie**:
w apt. E. Stockmara, w apt. „pod Słońcem"
„ „Pod Gwiazdą" „ „pod Lwem"
i we wszystkich większych aptekach w Galicyi.

Towary kolonialne najlepszej jakości
pociągami bezpośrednio z okolic zamorskich po następująco tanich cenach:
Pocztą z opłatą porta 5 kilo w a. w. w znanym i doborowym towarze.

Mocca praw. arab. szlach.	5 kilo	zł.	6.36	Santos zielona silna wyśm.	5 kilo	„	4.90
Menado wykw. gr. ziar.	5 „	„	5.45	Campinos wyśm. czysta	5 „	„	4.30
Ceylon perłowa najwyśm.	5 „	„	5.45	Rio reel, mocna, czysta	5 „	„	3.70
Plantagen-Ceylon, kapit.	5 „	„	5.00	Ryż stołowy, czysty długi	5 „	„	1.60
Plantage Ceylon nad wyś.	5 „	„	4.68	„ „ prz. grub.-zr.	5 „	„	1.40
Cuba nieb.-zielona, ziar.	5 „	„	4.45	„ „ grub.-ziarn.	5 „	„	1.10
Złota Jawa wyśm. gr. z.	5 „	„	4.75	Sago perłowe praw. indyj.	5 „	„	1.75
Złota Jawa najlepsza	5 „	„	4.40	Sułt. rodzynki bez pestek	5 „	„	2.60
Perłowa Mocca, pyszna	5 „	„	4.60	Rodzynki największe Eleme	5 „	„	2.–
Wiedeń mieszanka wyśm.	5 „	„	3.90	Migdały słod. najw.	5 „	„	4.96
Wiedeń mieszanka wybor.	5 „	„	3.60	Pieprz, czarny czysty	5 „	„	3.46
Hamburgska	5 „	„	4.48	Piment (korzenie nowe)	5 „	„	8.06
Jawa zielona grb. ziarn.	5 „	„	3.30	Nowe śledzie Matjes najl.	30 sz.	„	1.75

Upraszam mojej firmy nie zamieniać z imiennikami mego handlu.
E. H. SCHULZ W ALTONA pod Hamburgiem.
Założony roku **1864.** 384-17-25

Ces. Król. Austryacki Nadworny Dostawca.
Król. Belgijski Nadworny Dostawca
Król. Niderl. Nadworny Dostawca
WYNAND FOCKING
W AMSTERDAMIE.
Fabryka wybornych
holenderskich likierów
założona r. 1769.
SKŁAD FABRYCZNY:
Wien, I. Kohlmarkt 4.
Dla dogodności Szanownej Publiczności są te likiery do nabycia także u znanych słynnych firm.
95-11

ORYGINALNA BODEGA
(HISZPAŃSKA WINIARNIA)
we Wiedniu I., Kärtnerstrasse 14
poleca swoje prawdziwe Hiszpańskie i Portugalskie
WINA BUTELKOWE
hurtem i detajlicznie po miernych cenach.
Odbiorcom hurtownym rabat. Cenniki gratis i franco.
Przyjeżdżających do Wiednia zapraszamy uprzejmie do zwiedzenia naszej ORYGINALNEJ BODEGA. Taż otwarta od godź. 9 rano do 9 wieczór.
319 22 THE LONDON BODEGA COMPANY.

Wyszły już nakładem Wydawnictwa Czytelni Ludowej
Kalendarze na rok 1883
układu A. Nowoleckiego.
1) Illustrowany Powszechny zawierający w sobie oprócz zwykłej części kalendarskiej: Jarmarki — Tabelka stemplowa — Pociągi na kolejach żelaznych — Przepisy pocztowe — Telegramy — Wyciąg ciągnienia losów — Tabelka procentowa — Wartość monet — Tabelka wartości kuponów — Alfabetyczny wykaz należytości stemplowych — Taryfa podatku konsumcyjnego dla m. Krakowa — Genealogia panującej familii Cesarskiej — Urzędownie upoważnieni w Galicyi Inżynierowie i Architekci. **Część literacka zawiera w sobie;** W dwóchsetletnią rocznicę odsieczy Wiednia — Jan Sobieski, wiersz Maryi Ilnickiej — Jan III. Sobieski, życiorys — Odsiecz Wiednia 1683 r. — Kij karbowany przez J. Stellę-Sawickiego. — Walka Chrześcijaństwa z karbarzyństwem, przez ks. Waleryana Serwatowskiego — Szlachectwo, wiersz (pisano w Narczyńsku) — Ze smutnej przeszłości, przez T. S. — Jan Zapolski król węgierski i pobyt jego w Polsce — Śmierć Ludwika II. Jagiellończyka pod Mochaczem — Na drogę życia, wiersz — Nasze dzieci, przez S. — Z niedawnych dziejów Hercegowiny, przez J. Grz. — Rok po roku — Ogłoszenia firm krakowskich. — **Cena 60 cnt.**
2) Dla ludu (z pięcioma drzeworytami) **25 cent.** **3) Scienny** na dużym arkuszu **25 cent.**
4) Ścienny biurkowy drukowany na kartonie. **25 cent.** **5) Pugilaresowy** zawierający w sobie oprócz świąt Kościoła rzymsko-katol. i grecko-katolickie, — oraz: Odsiecz Wiednia Jana Sobieskiego — Tabelka stemplowa, kolei żelaznych, poczt i telegramów. **25 cent.**
6) Kieszonkowy (miniaturowy) 18 cent., oprawny w skórkę lub jedwab 40 centów.
Nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych i w w składach piśmiennych materyałów.
Skład główny w Wydawnictwie przy rogu ulicy Gołębiej i Wiślnej L. 9, II. piętro. 1043 4

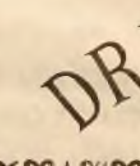
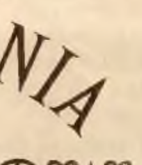
WINA
WĘGIERSKIE
białe i czerwone
rozsyła za zaliczką w butelkach i beczkach
Leopold Hein w Rosenberg, w Górn. Węgrzech.
491 11 **Cenniki na żądanie opłatnie.**

Księgarnia K. BARTOSZEWICZA w Krakowie
otrzymała na skład główny:
LOTERYJKĘ
GEOGRAFICZNĄ
ułożoną przez ZYGMUNTA SŁUPSKIEGO.
Loteryjka ta zyskała uznanie najpierwszych pedagogów, gdyż nietylko bawi, ale naucza geografii, kształci uwagę i wyrabia zdolność kombinowania.
Komplet złożony z **24 mapp** i **144 gałek** z napisami kosztuje **3 złr.,** z przesyłką **3 złr. 30 ct.** (1149 4 6)

Limonady Gazowe
wyrabia fabryka wód gazowych
K. RZĄCY
W KRAKOWIE. 1172 3 4
Zamówienia wykonują się natychmiast.

Proszę czytać!
„Dla znajomych moich upraszam jeszcze o kilka książeczek „Przyjaciel chorych," gdyż wskutek mego nadspodziewanie szybkiego wyzdrowienia wszyscy chcą tę broszurkę czytać itd." Słowa te szczęśliwie uleczonego przemawiają same przez się i nie potrzebują objaśnień; zwracamy przeto na to tylko uwagę, że broszurkę „Przyjaciel chorych" przesyła: „**Karl Gorischek** k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stephansplatz 6", na żądanie bezpłatnie i franco. 797 1 7

Maść przeciw rupturze, leczącą zestarzałe przepukliny brzuszne, rozsyła **J. M. Grolich, Altendorf, w Morawii.** 709 20


DYPLOM HONOROWY i rządowy MEDAL ZASŁUGI


DZIEŁA
BROSZURY
OGŁOSZENIA
RACHUNKI
PROGRAMY
BILETY WIZYTOWE
NACZÓŁKI na LISTY
i t. d.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA
W KRAKOWIE
ULICA Św. JANA

TABELE
CYRKULARZE
ZAPROSZENIA
CENNIKI
ETYKIETY
KARTY POŚMIERTNE
NACZÓŁKI na KOPERTY
i t. d.

Wykonanie powierzonych robót w oznaczonym czasie **po cenach umiarkowanych.**

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 1/2.

		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 25	118 —
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 30	58 80
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 58	5 65
	20-to Frankówka złota	9 50	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	97 50	98 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 —	98 50
4	„ „ „ „ „	89 50	90 25
6	„ „ Banku Hipoteczn.	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	97 50
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	100 —	101 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 75	87 50

Lwów, dnia 31/1.

		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	300 —	303 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	98 —	98 40
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	89 50	90 25
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	100 80	101 40
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 —	97 50
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	97 60	98 —

Wiedeń, dnia 31/1.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

		płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	77 60	77 75
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	77 85	78 —
4	„ „ złota „ „ 100	96 00	96 20
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	92 50	92 60
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	118 50	119 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	— —	— —
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	— —	— —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 50	170 25
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	169 40	170 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów sztukę 1	39 —	40 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	146 50	147 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	118 50	118 70
4	„ srebrna „ „ „ 100	85 80	85 95
5	„ pap. „ „ „ 100	85 —	85 15
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	114 25	114 75
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 —	114 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 40	109 70

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	96 75	97 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	97 40	97 80
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	97 25	98 25
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	97 50	98 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 —	102 25
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 —	32 30
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	24 50	25 —

LISTY ZASTAWNE.

		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	118 60	119 —
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	98 —	98 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	100 75	101 —
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	— —	100 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	— —	97 35
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	90 —	91 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 30
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	100 —	100 60
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 —	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 50	100 80
4½	„ „ „ „ „ „ 100	97 20	97 40
4	„ „ „ „ „ „ 100	92 50	92 90

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 —	93 50
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 50
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	99 50	100 —
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	95 20	95 40
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 50	93 75
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 30	99 70
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	91 50	91 75
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	133 —	133 50
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	91 70	92 —
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 60	90 90

L O S Y.

		płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	170 50	171 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 25	108 75
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 50	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	18 65	19 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	38 50	39 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	36 50	36 75
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 30	12 60
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	20 30	20 50
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	47 50	48 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 —	25 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	27 25	27 75
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 40	37 75

AKCYE BANKOWE.

		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	115 75	116 —
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	106 75	107 —
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	206 50	207 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	283 75	284 —
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	278 —	278 50
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Landerbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	832 —	833 —
5	Unionbank na 100 złr.	112 70	113 25

AKCYE KOLEJOWE.

		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	167 75	168 25
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2723 —	2730 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	193 25	193 75
5	Karola Ludwika na 210 „	297 —	297 50
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	143 75	144 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	167 —	167 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	21 50	22 50
bez %	Prag Duxer	55 50	56 50
5	Rudolfa na 200 złr.	164 —	164 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	160 50	161 —
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	329 75	330 25
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	136 50	137 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	159 —	159 50
5	Nordosty na 200 „	161 25	161 75

WALUTY.

		płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 63	5 65
	20-to Frankówki „ „	9 51	9 52
	20-to Markówka „ „	11 72	11 74
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 77	9 79
	Funty szterlingi „ „	11 95	11 99
	Tureckie liry złote „ „	10 78	10 80
	Banknoty włoskie „ „	47 05	47 15
	Ruble papierowe „ „	117 50	117 75

Warszawa, dnia 31/1.

		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 75	100 —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	87 25
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	91 85
	„ „ „ „ IIa „	91 45	91 75
	„ „ „ „ IIIa „	— —	90 60

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.